

Wielkie Budowle Przyjaźni witają 10 rocznicę układu polsko-radzieckiego

WŚRÓD wielu dziesiątek wielkich budowli planu 6-letniego — duży całego narodu, najważniejsze zakłady produkcyjne, nowoczesne kombinaty powstały dzięki pomocy naszych radzieckich przyjaciół. W przededniu 10 rocznicy polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, korespondenci PAP donoszą z tych budowli:

HUTA IM. LENINA

Obecnie cała załoga kombinatu żyje przygotowaniami do uruchomienia trzech dalszych wielkich obiektów produkcyjnych — największej w Polsce walcowni — zgniatacza (15 bm. została ona przekazana do eksploatacji wstępnej), drugiego 370-tonowego marta oraz drugiego wielkiego pieca. Już 14 bm. w późnych godzinach wieczornych rozpoczęło się suszenie wnętrza II pieca. Jest to jedna z końcowych operacji przed załadunkiem pieca i dokonaniem pierwszego wytopu surowki. Uruchomienie tych obiektów stanowić będzie zakończenie pierwszego, najważniejszego etapu budowy huty.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Krakowie odbyła się konferencja naukowa zootechników

W KRAKOWIE odbyła się dwudniowa konferencja naukowa zootechników, w której brali udział m. in. wiceminister Rolnictwa — Leon Rzędowski, wiceminister PGR — Gołowicz, przewodniczący Komitetu Nauk Rolniczych PAN — prof. dr Mieczysław Czaja, dyrektor Instytutu Zootechniki — prof. dr Teodor Marchlewski, dyrektor Centralnego Zarządu Hodowli Zarodowej Ministerstwa PGR — Hrycek, profesorowie wyższych szkół rolniczych, wydziałów zootechnicznych, pracownicy zarządów rolnictwa Rad Narodowych, profesorowie z liceów hodowlanych, pracownicy nauki Instytutu Zootechniki, terenowych zakładów doświadczalnych oraz pokazna grupa praktyków ze stacji zarodowych.

Celem konferencji było ustalenie kierunków i metod pracy nad udoskonaleniem bydła rasy czerwono-polskiej, przede wszystkim zaś w kierunku podniesienia jego produktywności mlecznej i zwiększenia procentu tłuszczu.

Po referatach, które wygłosili: prof. dr Marchlewski pt. „Wzłowe zagadnienia w hodowli bydła czerwono-polskiego”, mgr Jerzy Kwasiński, „Organizacja i stan hodowli bydła czerwono-polskiego w kraju na obecnym etapie” oraz mgr J. Stupski „Hodowla bydła czerwono-polskiego w CCHZ”, — rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierał głos m. in. rektor Markiannowicz, prof. Bukowiec z WSR Wrocław i dziesiątki innych.

Dyskutanckie podkreślali ze szczególnym naciskiem, że rozwinięciem problemów podniesienia produktywności mlecznej u bydła rasy czerwono-polskiej zależne jest w głównej mierze od właściwej organizacji i zabezpieczenia bazy paszowej oraz od ustalenia odpowiednich metod krzyżowania i wychowu bydła.

Opracowania w szczególności wnioskami z tej narady zajmujemy się w oddzielnym artykule.

Pokaz filmów dokumentalnych i instruktażowych

W PONIEDZIAŁEK o godz. 18 w sali projekcyjnej Okręgowego Zarządu Kin przy ul. Smoleńsk odbędzie się pokaz filmów dokumentalnych i instruktażowych połączony z dyskusją nad zagadnieniem rozpowszechniania tych filmów.

Wyświetlone zostaną następujące filmy: „Gdy 202 nie wrócił”, „Warszawski poranek”, „Zawody szybówcowe”, „Gdzieś w brzeskim powiecie”, „Matejko”, „Cyryl” i „Czy wiecie, że”.

Organizatorem imprezy jest Centralny Urząd Kinematografii.

(cz)

ECHO KRAKOWSKIE

Rok X

Kraków,

Niedziela, 17.IV — Poniedziałek, 18.IV.1955 r.

nr 91

Miliony Polaków i Polek złożyły już podpisy pod Apelem Wiedeńskim

Dziś punkty składania
podpisów czynne są
przez cały dzień



W ZAKŁADACH pracy i instytucjach, na wyższych uczelniach i w szkołach w ciągu pierwszych dwóch dni — 14 i 15 kwietnia podpisy na kartach z apelem Wiedeńskim złożyło już według niepełnych danych ponad 3 miliony 820 tys. obywateli.

Urny z prochami z miejsc kaźni hitlerowskich przywiozły ze sobą delegacje zagraniczne przybyłe na uroczystości w Oświęcimiu

W ZWIĄZKU z uroczystościami 10-lecia wyzwolenia hitlerowskich obozów koncentracyjnych, które odbędą się w dniu 17 bm. na terenie b. obozu śmierci w Oświęcimiu, przybyły do Warszawy delegacje b. uczestników ruchu oporu i więźniów obozów koncentracyjnych oraz wybitne osobistości z Anglii, Austrii, Belgii, Francji, Niemiec, Węgier i ZSRR.

Delegacje przywiozły ze sobą urny z prochami z miejsc kaźni hitlerowskich. Prochy te złożone zostaną podczas uroczystości w Oświęcimskim Mauzoleum.

*

Poważnie rozszerzone zostało i uzupełnione wieloma nowymi cennymi eksponatami oświęcimskie Muzeum Martyrologii Więźniów. Obecnie zajmować ono będzie 7 bloków obozowych, a ogólna powierzchnia Muzeum wyniesie ponad 4 tysiące metrów kwadratowych. Po szczególne jego działy obrazować będą tragedie milionów ludzi z całej Europy, których hitlerowscy zbrodniarze wtrącili do Oświęcimia, straszliwie warunki życia w tym obozie, bestialstwo faszystowskich oprawców. Wśród eksponatów znajdują się również dokumenty działalności międzynarodowej organizacji ruchu oporu i wspólnej walki więźniów różnych narodowości przeciwko katom z SS i gestapo.

Nigdy więcej

DZIS, 17 bm., na terenie b. obozu śmierci w Oświęcimiu odbędą się uroczystości w związku z 10-leciem wyzwolenia więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Jeden z największych w historii świata — obóz w Oświęcimiu, stanie się w dniu dzisiejszym miejscem międzynarodowej manifestacji przeciwko zbrodniom faszystów, przeciwko wojnie. (Na str. 3 — wspomnienia b. więźniów Oświęcimia).

M. in. w woj. stalinogrodzkiem podpisy pod Apelem złożyło już ponad 981 tys. osób, we wrocławskim — ok. 515 tys., w Warszawie ponad 327 tys., w woj. bydgoskim — ok. 318 tys., w krakowskim — ponad 291 tys., w kieleckim — ponad 217 tys., w lubelskim — ponad 150 tys., w opolskim — ok. 147 tys., w woj. łódzkim i w Łodzi ponad 303 tys., w białostockim — ponad 130 tys. i w woj. gdańskim — ok. 111 tys.

W wielu zakładach pracy podpisy złożyły już całe załogi.

Aktywiści Frontu Narodowego i ruchu obronców pokoju w mieście i na wsi na niezliczonych zebraniach sąsiedzkich wyrażają doniosłe znaczenie tej kampanii na tle sytuacji międzynarodowej. Na zebraniach tych przekazują oni obecnym kartę z Apelem Światowej Rady Pokoju.

W CZORAJ już od godz. 6 rano rze sze mieszkańców Krakowa oddały swoje karty w punktach składania podpisów pod Apelem Wiedeńskim.

*

W PUNKCIE przy ul. 1 Maja 5 pełni dyżur Elżbieta Wojtowicz. — W ciągu dwóch pierwszych godzin kilkanaście osób wrzuciło do urny już podpisane karty. Ale dzisiaj to jeszcze nie... jutro, a więc w niedzielę, będzie tu na pewno tłok. Aby wszystko szło szybko i sprawnie przygotowaliśmy stoły z trzema urnami.

Rozmowę przerywa wejście niemno do tej kobiety.

— Przynoszę podpisaną kartkę mojej siostrze. Bardzo mi o to proszą. Ma już 90 lat, trudno jej z domu wynieść.

U domu przyniesionej przed chwilą karty widnieje imię i nazwisko — Agnieszka Witanińska. Widac, że pisała je trzęsąca się ręka staruszki.

W PUNKCIE składania kart przy ul. Skarbowej i zastajemy ob. Stefanię Malik, guj podpisuje kartę Apelu. Piszcie powoli, uważnie, chce, że by podpis jej był czytelny, wyraźny. — Nie było mnie wczoraj dłużej w domu — pewno w tym czasie przyszedł agitator Frontu Narodowego z kartą i adresem waszego punktu. Po stanowiłam więc sama was znaleźć.

Mieszkańcy Podgórzania spieszą podzielić, by złożyć podpisy pod Apelem Wiedeńskim, by zmanifestować swą wolę obrony pokoju.

Przed wyprawą na Kaukaz najlepsi polscy alpinści wyruszyli w Tatry

36 NAJLEPSZYCH polskich alpinistów wyruszyło w wysokie Tatry, rozpoczynając II Alpiadę Zimową. Będzie to ostatni egzamin sprawności przed projektowanymi wyjazdami jeszcze w tym roku na Kaukaz (Góry Łudowocowe) i w przyszłym roku do Pamiru.

Alpiadą kierują: Witold Paryski, Zbigniew Jęger i Jerzy Piotrowski. Przez pełne 2 tygodnie członkowie wyprawy biwakować mają w namiotach. Przez cały ten czas pozostawiać oni będą pod opieką lekarzy dr Hajdukiewicza i dr Jaworowskiego. Meteorolog Jerzy Michniewicz uczyć będzie alpinistów przeprowadzania obserwacji meteorologicznych.

Z Zakopanego zabrano 3,5 tony sprzętu biwakowego i przetransportowano go aż do Polany Waksmundskiej, gdzie został założony obóz wyjściowy. Dalszy transport grania Koszyskiej trwał 2 dni. Osiągnięta została przełęcz Krzyżna, gdzie założono główną bazę Alpiady.

Jeden z punktów składania podpisów w dzielnicy Podgórze mieści się w dużej świetlicy przy ul. Smolki 9. Jako pierwsza składa swój podpis Maria Świądką. Za nią podchodzi przybyłe tu kobiety, prowadzące gospodarstwa domowe. Pozostawiają na chwilę zajęcia, aby złożyć swe podpisy pod Apelem Wiedeńskim.

Wszystkim Czytelnikom zapytującym w jaki sposób mogą podpisywać Apele chorzy, przypominamy, że w imieniu osób chorych mogą odebrać, a następnie złożyć podpisany Apele członkowie ich rodzin.

W dniu dzisiejszym czynnych jest kilka tysięcy punktów składania kart Apelu Wiedeńskiego od godz. 6 rano do 22.

Losowanie obligacji NPRSP według wartości imiennej

(Dalekopisem z Łodzi)

PO 12 dniach zakończyło się w Łodzi premiowe losowanie obligacji NPRSP.

Dwa dni — zarezerwowane zostały wyłącznie na losowanie obligacji do wykupu wg ich wartości imiennej, tj. po 100 zł.

Obligacji takich w ciągu tych 2 dni wylosuje się 12.500.

Jeszcze w tym miesiącu wydrukowane będą oficjalne tabele wylosowanych obligacji.

Z miast i wsi woj. krakowskiego płynie fala zobowiązań dla uczczenia Święta 1 Maja

NA apel huty „Kościełusko” i kopalni „Stalin”, kolejarze okręgu krakowskiego włączyli się masowo w akcję podejmowania zobowiązań dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej 1 Maja.

P RACOWNICY stacji Kraków Główny dworca osobowego i towarowego postanowili przetrzeć plany produkcyjne oraz obniżyć koszty własne. Starszy ustawiacz Mianal Machlowski wraz ze swoim zespołem zobowiązał się przetrzeć 200 tys. wagonów. Również zespół starszego ustawiacza Wolski postanowił przetrzeć 220 tys. wagonów, a zespół starszego ustawiacza Zyja i Kucińskiego 200 tys. wagonów. Poza tym załoga węgla krakowskiego zobowiązała się realizować wnioski występujące na konferencji partyjno-ekonomicznej.

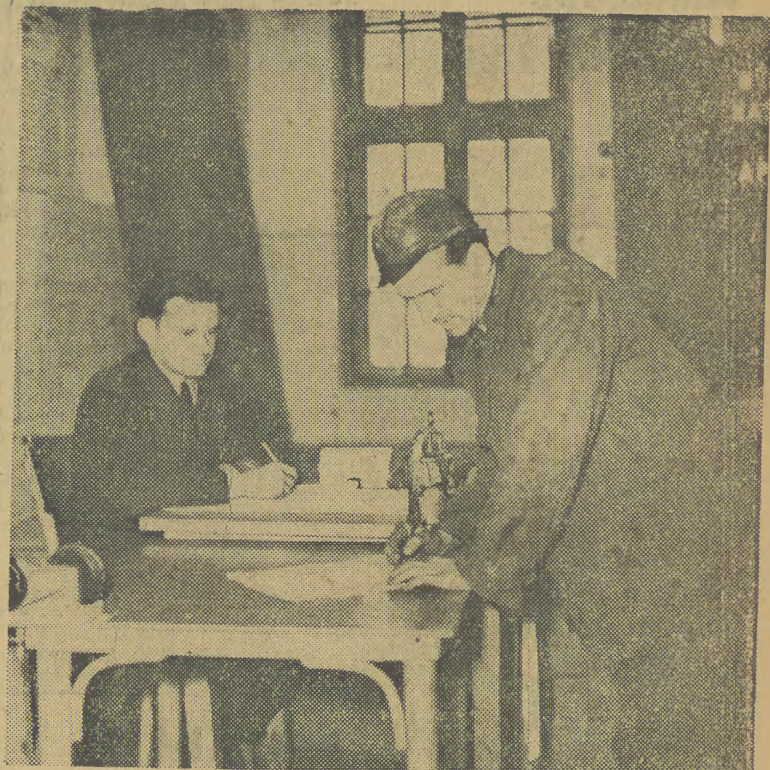
W ILE wartościowych zobowiązań podjęli pracownicy parowozowni krakowskiej, załoga kuzni i odlewni z przewodnikiem Andrzejem Słowakiewiczem na czele, grupa Karola Sudy, załoga parowozu ol. 49-41 starszego maszynisty Feliksa Rybotowicza, załogi parowozów Józefa Szeląg, Zygmunt Nowotnika, Zbigniewa Seikowicza, Jana Pakowskiego, Kazimierza Schindera, Jana Nowaka, Władysława Goldy, M. Wierzbanowskiego, Rudolfa Maczugi. Realizacja tych zobowiązań przyniesie poważne oszczędności węgla, który zużytkowany będzie dla potrzeb przemysłowych.

CENNE zobowiązania podjęli również dyspozytorzy parowozowni, których zadaniem jest niedopuszczenie do opóźnienia pociągów, czuwanie nad planowym przyjazdem, jak również wyeliminowanie godzin nadliczbowych wśród drużyn parowozowych. W zobowiązaniach tych bierze udział 634 pracowników.

Do zobowiązań 1-majowych włączyli się również pracownicy warsztatów drogowych w Bieżanowie. Zobowiązania ich dadzą w sumie 1294 zaoszczędzone roboczogodziny. (cz)

P RZĘDZALNIA ciekopiędza Andrzej Bawelniany dla uczczenia Święta

Nie chcemy nowej wojny Podpisujemy Apel Wiedeński Walczymy o utrwalenie pokoju



Jako jeden z pierwszych w kopalni „Komuna Paryska” złożył swój podpis pod apelem — czołowy górnik Władysław Odrzywołek. (Fot. J. Rumianowski)

Przodujący brygadziści Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chorzowie — Franciszek Ryś składa podpis pod Apelem Wiedeńskim.



Adam Czekaj przedłożył pracę z Zakł. Przem. Cukierniczego „Wawel” nr 2 składa swój podpis na karcie z Apelem. (Fot. Edward Wegłowski)

Szczątki samolotu »Kashmir Princess« będą wydobyte z dna morza

PEKIN

AMBASADOR Chińskiej Republiki Ludowej w Indonezji Huang Czen odwiedził premiera Indonezji Sastroamidjojo i oświadczył mu, że rząd chiński uważa, iż przyczyną katastrofy samolotu „Kashmir Princess”, na pokładzie którego znajdował się personel delegacji chińskiej i dziennikarze udający się na konferencję w Bandungu — był sabotaż dokonany przez wrogów pokoju.

Ambasador Huang Czen prosił, aby rząd indonezyjski zachował jak najdalej idącą czujność wobec działalności sabotażystów.

Premier Indonezji złożył wyrazy współczucia ambasadorowi Huang Czenowi i zapewnił go, że rząd indonezyjski podejmie odpowiednie kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo członkom delegacji wszystkich krajów biorących udział w konferencji w Bandungu.

JAK podaje agencja France Presse, 14 bm. przed gmachem konsulatu generalnego USA w Kalkucie odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko spiskowi zmierzającemu do stordedowania konferencji w Bandungu. (Dokończenie na str. 2)

Telefon
542-53
drzwone

— Tak Was trudno kupić!
— Nas?
— Zwiastuje w niedzielę. Kioski otrzymują „Echo” dopiero po godz. 9, a o 11 „Echa” już nie ma...
— Na to jest tylko jedna rada: trzeba „Echo” kupować przed godz. 10.
— A jeśli nawet „Echo” jest, to niektórzy sprzedawcy wydają je tylko temu, kto równocześnie nabywa inne gazety czy czasopisma. Ten system sprzedaży niedzielnego numeru „Echa” stosuje np. sprzedawca kiosku na rogu ulic Miodowej i Boh. Stalingradu.

drzw. 6 STRON

nigdy więcej obozów koncentracyjnych

Witold Zechenter

W Muzeum

Oświęcimskim

To jest najdosłowniejsze w grozie muzeum.

Zalamuje się ręce

przeżalone.

Lecz słyszę

rosnący głos:

— NIGDY WIĘCEJ!

Mówi brama

z szyderczym napisem,

krematoria,

baraki,

cele śmierci.

Mówi podworek tragiczny:

miejsce straceń.

Mówią stopy

dziesiętnych łaleczek,

protez inwalidzkich,

okularów starców,

kobiecej włosów.

— NIGDY WIĘCEJ!

I jak przysięgę

powtarza cały świat

te słowa:

— NIGDY.

— NIGDY WIĘCEJ!

Listy

z obozu śmierci

„Jestem zdrow i czuję się dobrze” — oto słowa, od których zaczynał się każdy list z Auschwitz. Komen dantura obozu „dbała”, aby wiedziano co tydzień zawiadamiali rodziny o swoim życiu. Listy pisali po niemiecku, ołówkiem, na specjalnych drukach, w ustalonych godzinach. Kto nie dopełnił tego obowiązku, był wyzywany do oddziału politycznego, gdzie wymierzano mu karę. Nieludzko katusząc więźniów wpajano im zasadę „Ordnung muss sein”. Ten porządek potrzebny był hitlerowcom do stworzenia wokół wielkiej kaźni mitu, że jest to tylko obóz pracy przymusowej. Pisane przez sterylizowanych więźniów listy miały odwrócić uwagę całego świata od tego, co się naprawdę działo w Auschwitzu.

Listy wędrowały do rodzin więźniów.

Mimo że hitlerowcy czuwali, by ani jedno nieopatrzone słowo nie dostało się poza obrys baraków, mimo, że wszelkie podejrzane zwroty w listach więźniów obozowy cenzor wycierał gumą, prawda o hitlerowskim obozie zagłady docierała do ludzi.

Leżą przed nami nieleżące listy, które więźniowie przerzucili poza teren obozu. Hitlerowcy skazali ich na śmierć tylko za to, że byli ludźmi. Kilka godzin przed śmiercią więźniowie przerzucali listy przez druty w nadziei, że dotrą do adresatów, że powiedzą im prawdę o największej w dziejach świata zbrodni.

Na kartkach widnieją napisy prze znaczone dla znalazców. „Szano wny Znalazco, najdroższy przyjacielu, przeczytaj i bądź tak dobry puść to na pocztę. Niech dojdzie do mojej rodziny”. Dalej adresy: Magiera Johann, Trzebinia, Hermann Göringstrasse 7, Fraulein Gabrielle Kot, Petrowitz, Adolf Hitlerstrasse 247 i inne.

A oto treść niektórych listów:

„Kochana Stefciu, moja Żono. Już dzisiaj 31 października idę niewinnie na wykonanie. Pamiętaj zawsze o mnie moja Żono, a nasza Córeczkę dobrze wychowaj”.

„Kochana Mamo, Bracia i Siostry. Życie w zgodzie i nie robię krzywdy mojej Córeczce i Żonie. Jan Cupa”.

„Najukochańsza Żono. Żegnam Cię wraz z moją najdroższą Lolunią i Maiką moja. Odchodzę z tego świata 30 lipca wieczór do pieca krematoryjnego.

Najdroższa Broniu!!! Wierz mi, że nie mogę Ci więcej pisać, ręka mi drży, łzy oczy zalewają, że ginę, tak przytomnie, a niewinnie. Idzie nas 58 i 10 kobiet.

Caluję Cię po niezliczone razy i Lolunię. Siódma wieczór. Wspomni nam Was 30 lipca. Loluni powiedz, że tatusia już nie ma. Nie mogę pisać, nie mogę. Żegnam Was wszystkich. Kazimierz Sz”.

Te listy to jeszcze jedno oskarżenie hitleryzmu. Dzisiaj kiedy politycy zdrajcy Oceanu wkrzeszają hitlerowski Wehrmacht, posiadają one tym głębszą wymowę. Nawołują do czujności, do przeciwstawienia się próbom rozpętania nowej wojny, do walki o utrzymanie pokoju.

Powrót do życia

DZIŚ

na terenie b. obozu śmierci w Oświęcimiu odbędzie się uroczystość związane z 10-leciem wyzwolenia hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Właśnie w Oświęcimiu, w mieście, które stało się symbolem potwornych zbrodni hitlerowskich. Jeden z największych w historii świata obóz śmierci, w którym wymordowano bestialsko 4 miliony ludzi różnych narodowości, przemieniony został w muzeum męczeństwa i bohaterstwa, okrucieństwa i zbrodni.

Ci nieliczni, co przeżyli Oświęcim są jeszcze wśród nas. Ale za lat kilkadziesiąt nie będzie już żywych świadków tej tragicznej epopei. Pozostaną tylko dokumenty i fotografie, listy i pamiętniki, książki i te wszystkie przejmujące swą wymową ekspozycje, których nie zdoła zniszczyć czas oddalający nas coraz bardziej od tamtych dni Oświęcimia, Oświęcimia płonących krematoriów i nieustających salw egzekucji.

Ktośkolwiek oglądał te dokumenty hitlerowskiej zbrodni zebrane na terenie dawnego obozu śmierci w Oświęcimiu, a dzisiejszego muzeum — na zawsze chyba zachowa musi w pamięci ich wstrząsającą wymowę. Nie zapomni zapewne tych setek małych fotografii z rejestru obozowych więźniów, na których w wychudzonych twarzach maluje się całe piekło Oświęcimia i oskarżenie przeciw ludobójcom spod znaku faszyzmu. Tych twarzy nie utrzymy już nigdy.

Ale historia wyzwolenia Oświęcimia, przetrwała w pamiętnikach i wspomnieniach tych, którzy przetrwali obóz.

OŚWIECIM 18 STYCZNIA 1945 ROKU. Godzina czwarta rano. Barak zalega ciemność. W kącie na przy czach zbита gromadka więźniów. Wśród nich kilku lekarzy. Juliusz Ganszer, Kulesza, Perłowski, Lutyński. Z daleka słychać eksplozję artyleryjskich pocisków. Wojska radzieckie okrążają Oświęcim. Płoną w sercach iskierki nadziei ocalenia. Przed oknami baraków rozlega się tupot podkutych butów SS-manów. Ktoś krzyknął „idziemy na transport”. Transport oznacza... śmierć. Oprawy formułą szeregi skazańców, wywlekają z baraków na śnieg. „Odjeżdżają” transporty... jeden... drugi... trzeci... Pozostali tylko chorzy, przy nich grupa lekarzy-więźniów i ci, którzy nie zdołano jeszcze przeznaczyć do transportu śmierci. Mija jeden z najbardziej tragicznych dni Oświęcimia skapany w krwi masowo mordowanych ofiar.

19 STYCZNIA, RANO. Po raz pierwszy w historii obozu nie budzi więźniów ogłós gongu wzywającego na apel. Ze strażniczych budek znikli SS-mani. Ale już o świcie wpadli do lagru — do baraku. Kazali liczyć pozostałych więźniów. Zatrzymali się wreszcie przed barakiem nr 10. Żaden z nich nie chciał wejść do środka. Tutaj mieścił się oddział otwartej gruźlicy. Nie „szło” im dzisiaj to liczenie. W południe alarm. Nalot samolotów. Wszyscy rozbiegają się — SS-mani do schronów, więźniowie do baraków. Po nalocie znów liczą od nowa. Wieczorem pojawia się w obo-

zie oddział hitlerowskich żołnierzy w dziwnych mundurach. Są to zbrojne ochrone ubrania. W chwilę potem zapłonęły pierwsze baraki i wyleciały w powietrze krematoria. Oprawcy w Oświęcimiu w gorączkowym pośpiechu zacierają ślady swej zbrodni.

20 STYCZNIA, RANO. Na terenie obozu pozostało już tylko kilku uzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu. W sercu pozostałych przy życiu więźniów wstępuje otucha. Wolność jest coraz bliżej, ale groźba śmierci wisi nadal nieubłagannie nad całym obozem zagłady. Jeden z żołnierzy przywołał do siebie znajomego nam już Juliusza Ganszera. Wyjął z kieszeni papierosy. Poczęstował i zaczął mówić, że to już koniec, że Niemcy ponieśli klęskę, że...

Ganszer milczał uparcie. Z wysiłkiem pracował tylko umysł: „To pewnie prowokacja. Wystarczy jedno nieopatrzone słowo i kula w łeb”.

Żołnierz z rezygnacją machnął ręką i odszedł. W obozie coraz większy ruch. Więźniowie przecinają druty, przechodzą z jednego lagru do drugiego. W nocy płoną jeszcze baraki. Słychać serie maszynowej broni. Noc jest pełna nadziei i napiętego do ostatnich granic oczekiwania.

21 STYCZNIA, RANO. Juliusz Ganszer z grupą więźniów przedostał się na lager kobiecy. Zorganizowano wspólne zebranie. Co robić? Obóz nie jest strzeżony. Można się z niego wydostać. Ale wkół toczy się walka. Wojska hitlerowskie utrzymują pozycje w mieście i nad Solą. Grupa więźniów, a w niej Juliusz Ganszer, Perłowski, Kulesza, Lutyński wydostaje się z obozu pod gradem hitlerowskich kul i dociera do Soly. Na moście oddział SS-manów eskortuje gromadkę więźniów z obozu. Wię-

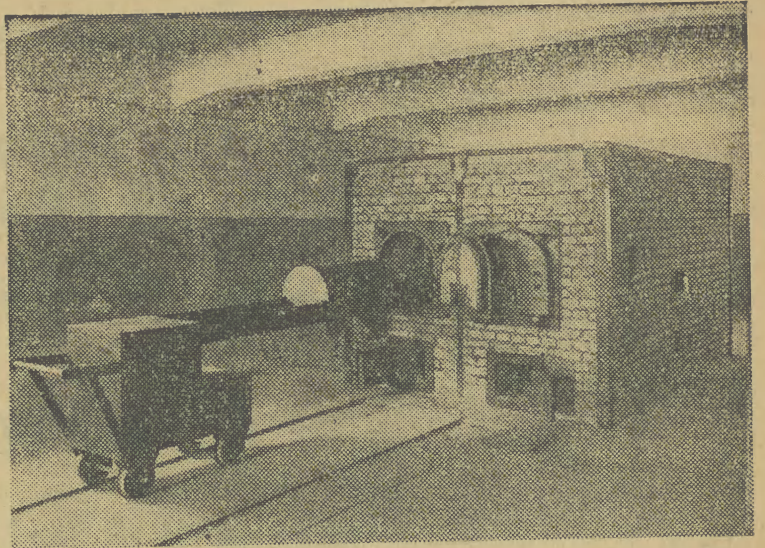
niowie mają związane do tyłu ręce. Ganszer z towarzyszymi próbuje jeszcze przeprawić się na drugi brzeg rzeki po lodzie niżej mostu. Z zarośli wyskakują dwaj SS-mani z pistoletami w dłoniach. Grupa więźniów wycofuje się z powrotem i ukrywa w piwnicach jakiegoś zburzonego pociskiem budynku.

Część chce powrócić do lagru i tam czekać na wyzwolenie, inni proponują pozostać w tej kryjówce do wieczora. Wszyscy przyjmują wreszcie tę drugą koncepcję. Nastaje zmierzch. Wieczorem więźniowie opuszczają kryjówkę. Zapada decyzja obejścia miasta i wydostania się z terenu na którym toczy się walka. Ulice miasta są puste. Ani żywej duszy. Bez przerwy słychać tylko odgłos wystrzałów. W okolicy dworca towarowego zamajaczyły na torach jakieś duże postacie. Znowu chwila nerwowego niepokoju i oczekiwania. Okazało się jednak, że są to dwie młode kobiety, Polki, mieszkanki Oświęcimia. Zaprowadziły więźniów do pobliskiego domu, w którym mieszkały. Tutaj zaopiekowały się nimi domownicy. Nakarmiły i ukryły w piwnicach.

28 STYCZNIA, RANO. Do miasta wkroczyła wojska radzieckie. Znikło widmo śmierci. Znikli z Oświęcimia hitlerowscy oprawcy. W tym pamiętnym dniu grupy więźniów wracały pieszo do Krakowa. Juliusz Ganszer z towarzyszymi poszli również. W Po rębnie zabrali ich na samochód radzieckich żołnierzy. Droga do Krakowa była wolna.

Opracował Adam Zarnowski na podstawie pamiętników dr Juliusza Ganszera.

Wszystkie zdjęcia z Archiwum Państwowego w Oświęcimiu. Fot. St. Mucha.



Krematorium. Na widocznym wózku wieziono ofiary do pieca.

O trzech dziewczynkach z Oświęcimia

„Pukam, stukam do waszych drzwi, Wujaszku, ciociu — podpiszcie; Niech dzieci nikt nie zabija, Niech dzieci jedzą słodczy!” NAZIM HIKMET

MROŻNY dzień 27 stycznia 1945 roku. U wrót obozu koncentracyjnego Oświęcim — Brzezinka, żołnierz Armii Czerwonej wziął na ręce wynędzniałą, zziębniętą i obdartą 2-letnią Halinkę. Na rączce, która objęła szyję żołnierza — widniał wytatuowany numer 77.377.

Halinka swobodnie targa rączką czerwoną gwiazdę na czapie żołnierza. Jest taka mała. Nie wie

skąd wzięły się łzy w oczach zaprawionego w bojach żołnierza i dlaczego na jego utrudzonej twarzy zajaśniał, może po raz pierwszy od wielu dni czy miesięcy, wyraz dumy i szczęścia, że zdążył wyrwać śmierci tę garstkę dzieci i dorosłych.

Na froncie chwile wzruszeń są rzadkie i krótkie. Żołnierz postanowił dziewczynkę, mocniej zaciśnął w garści karabin i ruszył dalej...

Troje ocalałych dzieci, 2-letnia Halinka, 2-letnia Ewunia i 7-letnia Basia, znalazło opiekę u mieszkańców miasta Oświęcimia. Basia, po rocznym pobycie u rodziny Słizów, wróciła do odnalezionych rodziców. Dzisiaj ma 17 lat, pracuje w Gliwickim Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego.

Ewunia adoptowała rodzina Kyrów, a Halinkę rodzina Budziłów. Dziewczynki mają dziś po 12 lat, są przodownicami nauki w VI klasie szkoły podstawowej w Oświęcimiu. Halinka wykazuje duży talent muzyczny.

Na zawsze zachowały one najserdeczniejsze uczucia głębokiej wdzięczności dla tych, którzy wybawili je od śmierci i dla tych, którzy w ciężkiej chwili ich życia stworzyli im ciepłe ognisko domowe.

Mineło 10 lat od dnia wyzwolenia. Te 10 lat twórczej pracy zatarły już częściowo okropności czarnych dni okupacji. Mimo to obraz oświęcimio, buchenwaldów, ravenbruecków, majdanków pozostanie jeszcze długo w naszej pamięci. Ale dziś spoglądamy z ufnością w przyszłość: na straży pokoju stoją dziś uczciwi ludzie z całego świata, którzy nie pozwolą, by na nasze dzieci znowu padły bomby,

Andrzej Nowowiejski chłopiec urodzony w Oświęcimiu

BYŁ kwiecień 1944. Zaczynała się piąta wiosna w umęczonym kraju. W hitlerowskich obozach śmierci miliony więźniów śledziły postępy Armii Radzieckiej na Wschodzie, czekano na wyzwolenie.

W tych dniach przyszedł na świat za drutami obozu zagłady — Andrzej Nowowiejski. Dziecko było straszliwie wychudzone i słabe. — „Jeżeli nawet chłopiec uchwyci się przez kilka dni, to i tak w końcu SS-mann zastrzeli dziecko” — mówił Nowowiejskiej współwięźniarki.

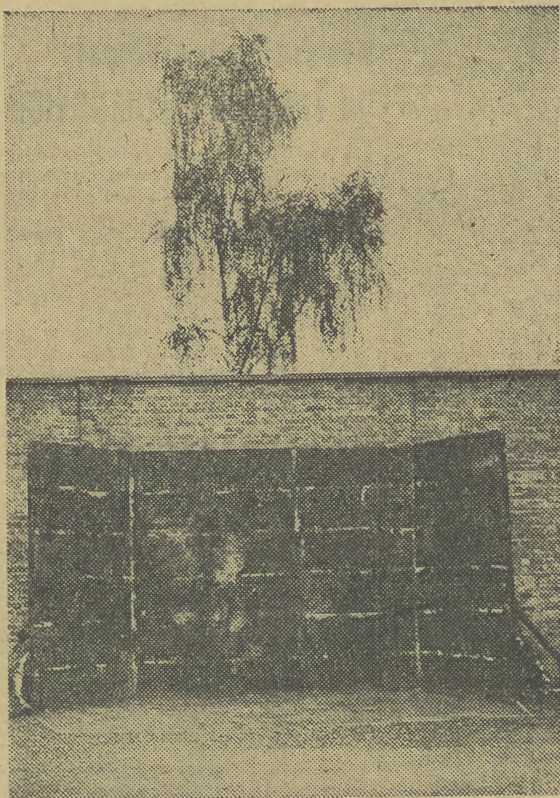
Ale Nowowiejska za wszelką cenę chciała uratować dziecko i robiła wszystko, aby ukryć dziecko przed okiem hitlerowców.

Małec uchwycił się dzień i dwa przed obozowymi „kapo” i SS-manami. Matka karmiła go czarną kawą, którą w butelce więźniarki ogrzewały własnymi ciałami.

I oto wraz z innymi więźniarkami matkę z dzieckiem wywożono do Rzeszy. Pociąg przejeżdżał przez Kraków. Właśnie w tych dniach oddziały Armii Ludowej wysadziły w powietrze transport idący na front, co zaablokowało linię kolejową prowadzącą w głąb Rzeszy. Więźniów ulokowano tymczasem na Montelupich. I wówczas biedna matka wykorzystała chwilę nieuwagi strażników eskortujących transport i oddała dziecko ludziom. Szepnęła przy tym: „Chowajcie go, ja wrócę”. Wierzyła, że wróci i odbierze drogą sobie istotę.

Mineły lata. Andrzej Nowowiejski liczy dziś 11 lat, ma pociągłą twarz i duże czarne oczy. Jest teraz uczniem IV klasy szkoły podstawowej w Krakowie.

Chłopiec już wie o tragicznym losie obojga rodziców, którzy zginęli z rąk hitlerowców. Andrzej Nowowiejski zna okropności minionej wojny, toteż napewno przez całe życie będzie gorącym zwolennikiem sprawy pokoju. (wyj)



Ściana śmierci na bloku 11 w Oświęcimiu.



Obóz w Brzezince — barak kobiecy. Na każdej pryczy spało po kilka więźniarek.

„Cap-Arcona”

— okręt śmierci

(Ze wspomnień więźnia Oświęcimia i Neuengamme nr 359)

GRUPA więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przeniesiona została w obliczu klęski hitlerowców do Neuengamme w okolicy Hamburga. Pierwszego maja 1945 r. wywieziono ofiarę na pełne morze i umieszczono na statku „Cap-Arcona” z zamiarem storpędowania go dla zatarcia śladów faszystowskich zbrodni.

W nocy z 2 na 3 maja hitlerowskie łodzie podwodne storpędowały zakotwiczone obok barki z kobietami więźniarkami Stutthoffu. Dzieła zniszczenia „Arcony” i śmierci tysięcy nieszczęśliwych dokonał jednak nie zdążyli hitlerowcy. Okręt zbombardowany został przez samoloty angielskie — mimo że dowództwo alianckie wiedziało kogo „Arcona” ma na pokładzie...

Zamieszczony fragment wspomnień jest częścią niepublikowanych dotychczas pamiętników jednego z tych nielicznych, którzy wyszli żywo z piekła płonącego na morzu statku.

BIEGNAC schodami ku jadalni myśleliśmy głośno: — Czemuż bombardują nas? Przecież to nie Niemcy, tylko alianci nie wiedzą, że tu są więźniowie z lagru w Neuengamme? Chyba... że uważali całą konwoj za zwykłą maskaradę i dlatego...

Łoskot i dym, huk i wstrząs ogłuszyli nas u samych drzwi do jadalni.

Powaliła się część sufitu w jadalni okrętowej, kiedy szukaliśmy schronienia bodaj na chwilę. Coś się było już za późno. Schody za nami stały w płomieniach.

Z trudem przełknęliśmy ślinę i złapał oddech. Dym wdzierający się zewsząd gryzł w oczy, otumaniał.

Który z nas zawołał nagle pierwszy „skaczmy do wody”? — Czyż to

był głos, alarmujący w tym płonącym piekle? To było nieważne. Ważne było, że instynkt samozachowawczy, instynkt wrodzony wszelkiemu stworzeniu poczał ostatecznie brać górę nad najszybszym obowiązkiem czy altruizmem — jak kto woli.

— Skaczemy do wody! — dzwięcy rozpaczyliwym nakazem w oczekującym żarem powietrza jadaliśmy.

Ponury trzask alarmuje nas, że nie można ani chwili dłużej pozostawać w jadalni. Sufit zapadł się za kilkanaście sekund.

Mignęła w oknie jakaś postać. Ktoś wyskoczył... Skok to potężny... z małego, okrągłego okna w wodną przepaść, skok bez przemyślenia z wysokości nieomal drugiego piętra i to z jakiej pozycji!

Przywarliśmy na ułamek chwili do okienek: nie zabił się! O, tam, tam! Wypłynął i unoszony falą, robiąc silnie rękoma, „wyszedł” z ciżby głów w morze... Jeszcze go widać... Jeszcze... Już nie... Zniknął. Zniknął na tle tańczących w gwałtownych podrygach setek głów... Przepadł nam z oczu...

Pamiętnie liżę framugi okienek. Szmaty na nas zaczynają się tlić. Chylikiem, koło samej ściany, tej jedynej — niestrawionej siance, w całej ogień — przemkamy się ku schodkom wiodącym na pokład, na powietrze!

Nareszcie! W płucach wciągamy tyk powietrza względnie czystego: względnie wolne go od żaru i dymu. Osiągamy upragniony pokład. Wydostajemy się na górę, na sam dziób „Cap-Arcony”!

Powiedziałam słowo — względnie, bo i tutaj niewiele lepsza była sytuacja.

Pokład płonął w kilku miejscach: okręt pochylony mocno ku tyłowi

(Dokończenie na str. 4)



KON BY SIĘ USMIAŁ...

W MIECHOWIE bez zmian. Wy-
starczy przejechać ul. Sienkiewicza
i Kolejową; błoto, że aż hej! Trudno
nawet odróżnić, gdzie się zaczyna
a gdzie kończy chodnik. Wczoraj
jest nieco „le-
piej”, gdyż w cieniu
nośności nie
widać... nawet ta-
blizki z napisem:
„Prezydium PRN”.



W kilku punktach
miasta umieszczono
tablice, z których
wynika, że posio-
ł furmanek tu i tu
jest wzbroniony.
Konie śmieją się z tego, ocierając
szyje o drewniany słup, na którym
wisi tablica. (AB)

DOM — WIDMO

W JORDANOWIE, opodal mostu
na drodze do Bystrzy, stoi pię-
trowy dom z ciem-
nymi oknami, od lat nie-
zamieszkały i z za-
walonym stropem.



Najwyższy czas,
by tym budyn-
kiem zaintereso-
wało się Prezy-
dium MRN w
Jordanowie. Są
dwie możliwości: albo rozebrać dom-
widmo, albo wyremontować go i od-
dać do użytku mieszkańcom. (AZ)

CZEKAJ TATKA LATKA...

COZ ty robisz?
— Piorę płaszcz.

— A czy nie le-
piej byłoby za-
nieść go do pra-
ni?

— Dobry ka-
wał! U nas w
Tarnowie! Prze-
cież w Tarnowie
jest tylko jedna
spółdzielca pra-
lnia miejska. A
poza tym ciasny
lokal, stare wy-
eksplotowane ur-
ządzenia, brak
magazynu itd.

W takich warunkach, przy naj-
lepszej chęci personelu pralni, nie
możesz liczyć na szybki zwrot odda-
nej do prania bielizny czy odzieży.

(AZ)

WIĘCEJ TROSKI

SKWER przy ul. Jarosława Da-
browskiego w Oświęcimiu ma w
ciepłe, pogodne
dni duże powodzenie,
gdzie leży w centrum
miasta, które nie po-
siada parku. Tym
większa powinna być
troska gospodarzy
miasta o ten miły,
zielony teren wy-
poczynku.

Pracy jest niewie-
le: wystarczy kilka
furmanek żwiru znad
Solcy, aby wysypać
nim błotniste aleje.

(AZ)

BRZYDKI TO WIDOK

Z PEWNOŚCIĄ nie przyczynia się
do podniesienia estetyki miasta
przewrócony plot przy jednej z głów-
nych ulic Kalwaryjskiej (ul.
Zbyszewskiej 12). Odsi-
nił on ponadto zanie-
dbane podwórko, pe-
łne rupieci.

Brzydki to widok,
kontrastujący z ma-
lowannym krajobra-
zem tej okolicy i należałoby go ukryć
przed okiem przechodniów. (AZ)

PULAPKA

IDĄC ULICĄ Głęboką w Oświęcimiu
można nie tyle daleko zejść,
co... głęboko wpaść. Pod nr 7 znaj-
duje się w chodniku
dość pokątny otwór,
prowadzący do piwni-
cy. Tego rodzaju
otwory w chodni-
kach powinny być za-
bezpieczone siłą kra-
ta. Przy ulicy Głębo-
kiej pod nr 7, nieste-
ty jej nie ma. Była i
znikła.

Abym z kolei nie zni-
kali w otworze do pi-
wnicy spokojnie przechodnie — trze-
ba, aby krata pojawiła się na powrót
w tym miejscu. (AZ)

CZEKAJĄ, CZEKAJĄ...

W CIĄGU ostatnich lat, ZOR wy-
budował w Kętach (w śródmie-
ściu) przy ul. Kościuszkowej kilka blo-
ków mieszkalnych. Niedopatrzone je-
nak ostatecznego
wykonania i wy-
posażenia tych blo-
ków. W łazienkach
brak do tej pory
wanien, a pobliski
teren rośnięty od
śmieci, gdyż nieu-
przątnięty gruz po
rozbiórce baraków
i zapomniano o wy-
budowaniu pojemni-
ków na śmieci.

Najwyższy czas uzupełnić te bra-
ki. (AZ)

Książka Twój przyjaciel

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Wydawnictwo „Przyjaciel”

Należą do ZBM Nowa Huta i dla niej produkują ciężkie bramy i kraty ozdobne a „mieszkają” w Krakowie w nieodpowiednich pomieszczeniach

Warsztaty Mechaniczne ZBM NH należy jak najprędzej przenieść

U DERZENIA młotków o żelazo oznajmiają, że tu mieszczą się War-
sztaty Mechaniczne Biura Produkcji Pomocniczej ZBM Nowa Huta.
Mieszą się tymczasowo, lecz ta tymczasowość jest zbyt długotrwała,
gdzie ciągnie się już... kilka lat. A pomieszczenie przy ul. Asnyka w Kra-
kowie — widać to na pierwszy rzut oka — to stara, ciasna, niemal wa-
lająca się ruderka...

Teatr im. Żeromskiego w Kielcach obchodził 10-lecie swej pracy

PIĘKNYM przedstawieniem „Prze-
pióreczki” Stefana Żeromskiego,
w reżyserii Byrskiego uczcił kielecki
teatr imienia tego wielkiego pi-
sarza 10-lecie swej pracy dla spo-
łeczeństwa Kielc, Radomia oraz ca-
łego województwa.

Wśród widzów, gorąco dziękują-
cych artystom, młodemu i ambitne-
mu zespołowi za jego niestrudzoną
pracę, znaleźli się liczni przedsta-
wicieli władz wojewódzkich, miej-
skich oraz świata artystycznego. Na
przedstawieniu obecna była także
córka wielkiego pisarza Monika Że-
romska oraz wdowa po s'ymnym od-
twórcy czołowej roli Przełęckiego w
„Przepióreczce”, Juliuszu Osterwie.
Serdeczne słowa uznania, jakim
darzone kierownictwo, zespół arty-
styczny i techniczny Teatru, mają
pełne pokrycie w ambitnym repu-
tuarze sztuk zarówno współczesnych
jak i klasycznych, z których każda
przez długie tygodnie spotykała się
z uznaniem widzów.

Na zakończenie uroczystości, naj-
bardziej zasłużyli artyści oraz pra-
cownicy teatru, z dyr. Byrskim na
czele, udekorowani zostali Medalami
Dziesięciolecia. (mk)

Pow. Brzesko przygotowuje się do ZMP-owskich Raidów Pokoju

POWIATOWY komitet organizacy-
ny ZMP-owskich Raidów Pokoju
w Brzesku powstał, jako jeden z
pierwszych w naszym wojewódz-
twie.

Przewodniczącym Komitetu został
Z. Kurla. Powołano też komisję po-
pagandową.

Pełnomocnicy mają za zadanie zor-
ganizowanie rejonowych komitetów,
ustalenie punktów wyjściowych i do-
celowych oraz oznaczenie trasy.

Pow. Brzesko już dwukrotnie zdo-
łał puchar ZMP-owskich Raidów za
zajęcie pierwszego miejsca we wspo-
łzawodnictwie międzypowiatowym.
Ambicja organizatorów jest powtó-
rzenie sukcesów z lat ubiegłych.
(Koresp. K. Karski)

KOMUNIKAT

Kolej linowa na Szynidzielnie w
Bielsku oraz kolej linowo - terenowa
na Górę Parkową w Krynicy, z
powodu remontów wiośennych, od
12 do 30 kwietnia 1955 r. są nieczyn-
ne.

„Cap-Arcona” — okręt śmierci (Dokończenie ze str. 3)

Był dalej! Był dalej! Był dalej! Był dalej!

To samo musieli myśleć wszyscy
walczący z falą, bo każdy starał się
jak najszybciej, w miarę swych zdol-
ności pływackich, uciec od „Cap-
Arcony”.

W uszy wdzierały mi się rozpacz-
liwe, próżne, beznadziejne wołania
o ratunek, to wzywanie imion
drogich osób, przekleństwa, skargi...

Chłapała wokół woda pod uderze-
niami dłoni, gdzieś o kilkadziesiąt
stóp poza nami, to znaczy poza grup-
ką pływaków, w której i ja się zna-
lałem — toniłem koledzy albo zupeł-
nie już wyczerpani fizycznie, albo sia-
li pływający, albo wciągnięci w gar-
dział olbrzymiego leja — szerokim
rem znaczącego miejsce nikielnic-
„Cap-Arcony”.

Nad morzem jał zapadać mrok...

Na oko, z pokładu okrętu, tych pięć
czy sześć kilometrów dzielących nas
od lądu, zdawało się drobnostką. Ląd
był — jak się to mówi — niby na
dłoni. Gdy jednak przestrzeń tę przy-
szło mierzyć na własne siły, na wy-
trzymałość mięśni, płuc i serca — zro-
zumiałem po raz pierwszy w życiu,
czym były legendarne wyczyny roma-
nycznego Leandra, co wieczora i ran-

ZOSTAWMY te sprawy na później.
Na razie posłuchajmy, co kierow-
nik warsztatu, inż. Konarski, opowia-
da o pracy załogi.

— Wykonujemy całą tzw. ślusarską
dla kotłowni centralnego ogrzewania
Nowej Huty, dla stacji rozdzielczych
wysokiego napięcia, wszelkie urzą-
dzenia mechaniczne centralnych mie-
szalni betonów itp. Robota, za którą
zdobyliśmy pochwały do kilkanaście
żelaznych bram, otwierających się
automatycznie dla nowohuckiej remi-
zy straży pożarnej. Dzielę naszej
załogi są również kraty artystyczne
do drzwi i okien nowohuckich budyn-
ków, wykonywane według rysunku
„Miastoprojektu”.

— A tak zwane kraty „Voss” dla
okien wystawowych sklepów? Dia-
czego sprzedawczyń w Nowej Hu-
cie mają z nimi tyle kłopotu?

CZY WINNE JEST
WADLIWE WYKONANSTWO?

— Raczej wadliwa konstrukcja —
odpowiada inżynier. — Istotnie kraty
„Voss” zaczyna się, nie chcą pod-
nosić się w górę lub spadają nie-
oczekiwanie... Powiem wam jednak
dobrą wiadomość: trzech naszych ślu-
sarzy: — Józef Niemiec, Marian Ha-
lucha i Stanisław Kielar — utwo-
rzyli wraz z kierownikiem warszta-
tu brygadę racjonalizatorską uspra-
wienia krat „Voss” typu warszaw-
skiego. Usunięto zostały wszystkie
ich błędy, a nawet wykluczone ko-
nieczność stosowania przy nich kos-
townego brzoju. Pomysł racjonaliza-
torski został już przez nas zgłoszony
i przyjęto go. Po zastosowaniu wy-
nalazku, wiele spodziewa się nie tylko
ZBM Nowa Huta, lecz również ZMB
Kraków.

Zwiedzając warsztaty mechaniczne,
poznajemy ślusarza Mariana
Haluchę, wynalazcę bardzo poży-
tecznego przyrządu do mechanicz-
nego trasowania żelaza. Zdolnym
racjonalizatorem jest także Stan-
isław Kielar.

W pospiesznym tempie pracy
warsztatu, wymienić można
tylko parę krótkich zdań z prze-
wodnikami pracy: Wojciechem Ba-
ko, Józefem Niemcem czy Fran-
ciszek Wacławskim.

Od majstra Jana Dąbrowskiego
dowiadujemy się, że młodzieżowa
brygada Mariana Torby spisuje
się coraz lepiej i wykonuje ostatnio
średnio aż 250 proc. normy. Maj-
ster Zygmunt Świątłowski, który
ciężko walczył z montażem w Nowej Hu-
cie, chwali natomiast 9 wysokokwa-
lifikowanych, ambitnych pracow-
ników brygady Edwarda Kudliń-
skiego.

PLANY miesięczne przekraczamy
stałe o 20, 30 procent — dorzu-
ca jeden z najlepszych ślusarzy, Mie-
czyśław Chlebek. — Popatrzcie jed-
nak, w jakich warunkach tu pracu-
jemy! Już od 1952 r. zamierzaliśmy
przenieść nasze warsztaty z Kra-
kowa do Nowej Huty... Mówi się wie-
le na ten temat, nie wiadomo jednak
dlaczego nie dochodzi to do skutku?

Sprawa jest paląca i nie wolno z
nią dłużej zwlekać. Warsztaty me-
chaniczne ZBM NH znaleźć się mu-
szą jak najszybciej, na terenie No-
wej Huty! Stan bezpieczeństwa i hy-
gieny pracy, zarówno w drewnianym
budynku przy ul. Asnyka jak i w
sąsiedniej drugiej części przy ul.
Garbarskiej, jak katastrofalny i ura-
ga wszelkim przepisom.

Przy ul. Asnyka, na przestrzeni
19 metrów kwadratowych, zatrud-
nionych jest przy maszynowej i ręcz-

nej obróbce metalu aż 22 ślusarzy.
Strop drewniany spróchniałej hali,
aby nie runął, podpory musi być
stłupami. Pęknięta ściana grozi tam
każdej chwili osunięciem się. Kanali-
zacja „nawala”, woda z rur wylewa
się na podwórze.

W obornicznych warsztatach
przy ul. Garbarskiej, brak całko-
wicie wody. W obu zaś nie ma
łazien, a jedyna toaleta ubika-
cja to stanowisko za mało dla po-
nad 100 pracowników.

Krótko mówiąc, nie wyposażone
w żadne urządzenia sanitarne, wa-
lące się drewniane „budki”, nadają
się wyłącznie na rozbiórke.

Za przeniesieniem warsztatów
mechanicznych na teren Nowej Hu-
ty przemawiają również poważne
oszczędności, jakie uzyskało by się
wraz z likwidacją transportu wyro-
bów z Krakowa do Nowej Huty.
(ew)

Korespondenci piszą... Na fali zobowiązań

Z okazji zbierania podpisów pod
Apelami Wiedeńskim oraz zbliżają-
cego się Święta Pracy, młodzież za-
trudniona w Kuźni w Sułkowicach
podjęła wiele cennych zobowiązań.
Władysław Blak, J. Oliwa i J. Mo-
skała wykonują w kwietniu po 10
kompletów części do wag. Roman i
Stanisław Świątłowski postanowili
wykonać plan kwietniowy w 110
proc.

Każdy ZMP-owiec przepracuje po
2 godziny przy budowie boiska do
siatkówki oraz pomoże przy pracach
dekoracyjnych na dzień 1 Maja.
Koresp. Cieńkowski

Ukończenie kotłowni oraz przewo-
dów c. o. na budowie kombinatu skó-
rzanego w Nowym Targu miało na-
stąpić w lipcu br. Ale załoga Kra-
kowskiego Zjednoczenia Elektromon-
tazowego, która prowadzi tam ro-
boty, zobowiązała się skrócić termin
prac do dnia 15 maja. W ten sposób
załoga oszczędzi 4.200 roboczogodzin.
Tym czynem pragnie ona uczcić
Święto Pracy.

Koresp. Nelka

Brygada Władysława Sarny z KZE,
zatrudniona przy rozbudowie Fabryki
Papieru w Kluczkach, podjęła zobowi-
ązanie ukończenia montażu elektrofil-
tru na 25 dni przed terminem.

Koresp. Nelka

Dla uczczenia Święta 1 Maja oraz
V Festiwalu, górniczy z kopalni „Bie-
rut” podjęli wiele zobowiązań. Bry-
gada młodzieżowa postanowiła m. in.
dać dodatkowo 488 ton węgla, dopro-
wadzić do wzorowego porządku teren
warsztatów oraz udekorować je. W
okresie Festiwalu, grupa ZMP-owska
z administracji zobowiązuje się po
godzinach pracy ułożyć w stosy drew-
no, leżące na terenie kopalni, usu-
nąć rumowisko oraz utrzymać wzdłuż
torów przepiślową skrajność.

Koresp. Kądziołka

Chłopi z grom. Ujanowice, Kobyl-
czyzna i Sechna w pow. Limanowskim
zobowiązali się, na 10 dni przed ter-
minem, ukończyć siewy zbóż wio-
sennych.

W ten sposób pragną oni wyrazić
swoją wolę pokoiu oraz uczcić dzień
1 Maja. Do podobnych zobowiązań
wzywają chłopów z Lososiny Dol-
nej.

Koresp. Orzeł

ROŚNIE SIĘ
PUNKTÓW USŁUGOWYCH

Do niedawna jeszcze radłowanie
narzekało na brak szerszego i ry-
marskiego punktu usługowego. Toteż
fakt otwarcia tych placówek powita-
li z prawdziwym zadowoleniem.

Kor. Srebet

Dużym powodzeniem również cie-
szy się nowootwarty w Wieliczce
punkt usługowy Terenowej Obsługi
Fotograficznej. Punkt może wyko-
nywać zamówienia klientów w ich
własnym mieszkaniu.

Ilość otrzymywanych przez punkt
zamówień świadczy, że taka placów-
ka była w Wieliczce potrzebna.

Koresp. Lupa

Przedemną bliska była chwila, o-
bok leżał długi cień od strony które-
go dolatywał chrząst, charakterystycz-
ny chrząst zmotoryzowanych pojaz-
dów, jadących na gasienicach.

Dotknąłem kolanami piasku i zary-
łem się weń obolałymi łokciami i
dłoni. Byłem uratowany!

Brzeg był kilka metrów ode mnie,
powracający odeń obfite małe zgrub-
ienia fal oblewając mi twarz, gdy zgru-
nowany, nie miałem w pierwszym
momencie dość siły, by stanąć i iść ku
lądowi, ku ziemi, ku spoczynkowi...

Bezmierna radość, przeogromne
szczęście rozlało się w mej biednej
duszy skazanka, były to bowiem wy-
snucone chwile wyzwolenia — chwile
wznieśliwającego przeczuć niby na-
rodzin nowego człowieka co przesta-
wać być niewolnikiem po tylu latach.
Owo wyzwolenie uprzytomniłem so-
bie natychmiast, gdy tylko stopy ude-
rzyły o piasek przybrzeża: oto nio-
sący się tak wyrażać nad wodą głos
rzucił kilka dla mnie niezrozumia-
łych zdań! Niemców tu więc nie było!
Byłem uratowany i wolny!

Brnąc po pachy, po pas, na koniec
po kolana w wodzie, wyszedłem niby
zjawia na brzeg, niby upiór blaknący
się za karę w mroczną noc po mors-
kich falach.

Ale nie jestem już sam na brzegu.
W różnych miejscach na prawo i
lewo ode mnie poczynają wychodzić
z morza staniające się, upadające lub
pozostające po upadku na ziemi w
bezzachu — postacie uratowanych
ofiar „Cap-Arcony”. Coraz ich wię-
cej, wciąż nowi więźniowie hitlerow-
scy wychodzą z wody niby oskarży-
ciele faszyzmu...

— Płynęli wolno, miarowo, ryt-
micznie — zmieniając styl, odpoczy-
wając na wznak...

Płynęli z kołem ratowniczym, z ka-
wałkiem deski, z odłamkiem drzwi
lub drąga jakiegos...

Ale płynęli też i inni — po wiaru-
ku, gwałtownie i ci tonieli najprę-
dziej.

Mrok zapadł zupełnie. W oddali
tam, w ciemnościach, był wyśknię-
ty brzeg, może odpoczynek, może
wolność, może kres... Co będzie, te-
go nikt z nas przewidzieć nie mógł...
Płynęliśmy.

Czy zniósł mnie przed wodą, czy od-
dałem się płynąć z kawałkiem drew-
na pod pachą w ciemnościach od to-
warzyszy — dość, że skoro pod od-
mawiającymi już wreszcie posłuszeń-
stwa nogami uczułem dno — byłem
zupełnie sam...

Spacerkiem po świetlicach

DO niedawna w Kamieniu życie
świetlicowe prawie nie istniało.
— Trzeba ożywić gromadę! — po-
stanowili ZMP-owcy — i zmobilizo-
wać młodzież do pracy kultural-
nej.

Z organizacją zespołu dramatycz-
nego nie było większego kłopotu.
Przez jakiś czas zespół usilnie pra-
cował nad wystawieniem „Ślubów
panieńskich” Fredry. Pierwsze prze-
stawienie, nagrodzone uznaniem pu-
bliczności, zachęciło amatorów do
gościnnych występów w sąsiednich
gromadach. Powodzenie dopisało: w
samym tylko Czernichowie, na przed-
stawienie sprzedano 250 biletów.

Ci, którzy oglądali „Śluby pa-
nieńskie”, mają nadzieję, że usłyszą
jeszcze inne sztuki w wykonaniu te-
go zespołu.

Równe uznanie zdobył zespół arty-
styczny w Jeleśni, zorganizowany
przez kier. szkoły, Chrzanowicza.
„Specjalnością” tego zespołu są pie-
śni i tańce ludowe.

Ostatnio zespół „dorobił się” stro-
jów regionalnych, które zakupił za
pieniądze, uzyskane z występów.
Radłowiec gorąco witają każdy
przyjazd ekipy z Zakładów Azolo-

wych ze Świerczkowa, tym bardziej,
że przyjeżdżają one wraz z zespó-
łami artystycznymi.

Ostatnio Radłów odwiedził rów-
nież tarnowski teatr im. Ludwika
Solskiego, który wystawił sztukę
„Świerszcz za koniem”. Występy
obu zespołów cieszyły się dużym
powodzeniem.

Kłóregoś zimowego wieczoru, ze-
brała się krzeszowicka młodzież w
świetlicy koła sportowego „Sparta”.
Padło wiele słów, projektów i pomy-
słów, dotyczących życia świetlicow-
ego. Po długich debatach, zgodnie po-
stanowiono: zorganizujemy zespół
dramatyczny, wciągniemy do pracy
kulturalnej jak najwięcej osób.

Mimo trudności, postanowienie zo-
stało zrealizowane. Do zespołu zgło-
siło się wielu ochotników. Na „pierw-
szy ogień” poszła komedia Fredry
„Gwałtu, co się dzieje”. Pierwsze
występy zachęciły wykonawców do
dalejszej pracy. W ramach łączności
miasta ze wsią, wystąpiono z ta-
sztuką w Czerni. A na eliminacjach
powiatowych zespół został zakwalifi-
kowany do eliminacji wojewódz-
kich.

Codziennie w godzinach popołud-
niowych, w świetlicy PSS w Jawor-
nie, słychać wesołe głosy dziecięce.
To pierwsza, powstała na tym ter-
nie gromadka świetlicowa, pod kie-
runkiem świetlicowej M. Szczygieł, a
zapalem uczestniczy w ćwiczeniach
baletu i rytmice.

A w godzinach wieczornych przy-
chodzi do świetlicy młodzież i ko-
rzysta z wielu gier towarzyskich
oraz z biblioteki.

Sprzyjające warunki dla rozwoju
życia kulturalnego istnieją w Pan-
stwowym Lic. Felczerskim w Kra-
kowie, gdzie dyrektorka dokłada
wiele starań, by świetlica przyciągała
młodzież. W pokoju świetlicowym
jest zawsze czysto i pięknie.

Ostatnio, staraniem dyrektorki, świe-
tlicę odmalowano, udekorowano, a
urządzenie wzbogaciło się o świeżo-
zakupione pianino. Dla amatorów
sportu urządzone sałe gimnastycz-
ne, wyposażając je w drabinki do
ćwiczeń gimnastycznych.

Natomiast w świetlicy Biura Pro-
dukcji Pomocniczej przy ZBM NH
jest smutno. Wprawdzie przyjemny
lokal jest wyposażony w radio, akor-
deon, gry towarzyskie, bibliotekę, ale
nie ma organizatora, który by po-
kierował rozwojem życia kulturalne-
go. Brak jest także zainteresowania
ze strony kierownictwa BPP i rady
zakładowej. Ślad świetlica nie przy-
ciąga młodzieży.

A w świetlicy Hotelu Robotniczego
w osiedlu C-1 bl. 2 nie ma prawie
żadnych urządzeń ani pism, nie ma
ciekawych książek w bibliotece. Nic
też dziwnego, że mieszkańcy hotelu
czują żal do kierownictwa Hotelu
Robotniczego.

Dom Kultury w Bukowinie Tatrz-
ańskiej często jest odwiedzany
przez miejscową ludność. Szczególnie
cieśszy się powodzeniem biblio-
tęka oraz sala teatralna, w której
wyświetlane są filmy.

Natomiast świetlica nie przejawia
żadnej działalności. Istniejąca tam
jedyny zespół taneczny nie interesuje
publiczność, z powodu „ze-
łaznego” repertuaru.

Świetlica w Bukowinie Tatrz-
ańskiej ożywia się jedynie podczas
hucznych zabaw, suto zakrapianych
wódka. Żadna taka „impreza” nie
obyla się bez awantur i bijatyk,
przy czym konieczna jest interwen-
cja MO i pomoc Pogotowia Ratun-
kowego.

Młodzież potrzebuje innej rozryw-
ki, dlatego trzeba ją odciągnąć od
wódki, a zainteresować rozrywkami
kulturalnymi.

Wg koresp.: K. W., Dzierwcy, Ser.
Kreta, Liza, Karskiego, Grelw.,
S. H., A. Kr. — oprac. L. W.

Mieszkańcy Gdowa otrzymają nowoczesną łaźnię i izbę porodową

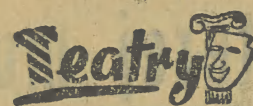
JUŻ w III kwartale br., mieszkań-
cy Gdowa otrzymają nowoczes-
nie urządzone łaźnię, na której
brak skarżyli się od dawna.

Piętrowy budynek, w którym prze-
znaczono na łaźnię pomieszczenia na
parterze, został już ukończony w
stanie surowym. Załusztowane tu
będą dwie wanny oraz cztery natry-
ski.

W pokojach na I piętrze, otwarta
zostanie pierwsza w miasteczku izba
porodowa.

Termin oddania do użytku budy-
nku uzależniony jest od dostawy tar-
cicy, potrzebnej na prace wykończe-
niowe. Prezydium PRN w Myśleni-
cach skierowało zapotrzebowanie
na te materiały do Centrali Han-
dlowej Materiałów Budowlanych
w Krakowie. Byłoby dobrze, aby
zrealizowano je bez zwłoki, gdyż
mieszkańcy Gdowa oczekują z nie-
cierpliwością na jak najszybsze o-
twarcie w swym miasteczku tych
ważnych placówek. (AZ)

CO GDZIE KIEDY



NIEDZIELA

Słowackiego — godz. 19.15 „W małym domu”
Stary (duża sala) — godz. 15 i 19.15 „Ruy Blas”
Poeci — godz. 15 „Intryga i miłość”, godz. 19.15 „Legenda o miłości”
Młodego Widza — godz. 16 „Koci dom” (balet), godz. 19.15 „Roman tyzmi”
Groteska — nieczynny.
Estrada Satyryczna — godz. 16 i 19.15 „Targowisko różności”
Nurt — godz. 19 „Grzech”
Kolejarz — godz. 15 i 19 „Domek trzech dziewcząt”

PONIEDZIAŁEK

Słowackiego, Stary (duża sala), Groteska, Estrada Satyryczna — nieczynne.
Poeci — godz. 19.15 „Intryga i miłość”
Młodego Widza — godz. 19.15 „Roman tyzmi”
Nurt — godz. 19 „Jak hartowała się stal”

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Apollo — godz. 16, 18 „Znak zycia”, godz. 20 „Okrutne morze” i im preza estradowa.
Uciecha — godz. 16, 18, 20 „Ciema na rezak”
Wanda — niedz.: godz. 14 „Miłość kobiety”, godz. 16, 18, 20 „Wzburzyło się morze” (cz. III. Poniedziałek: godz. 15.45, 18, 20.15 „Miłość kobiety”)
Warszawa — godz. 14 „Upiór na sprzedaż”, godz. 15.45, 18, 20.15 „Alarm w cyrku”
Wolność — „Porucznik Rakoczego”
Przyjaźń — niedz.: godz. 15, 16 — specjalny program dla dzieci. Godz. 17, 18, 19, 20 „Gdy SOS nie odpowiada”, „Jedwab naturalny” i „Spotkanie”
Kardus ZSR — Finlandia. Poniedziałek: godz. 15, 16 — program dla dzieci, godz. 18, 19, 20 „Rozwój człowieka”, „Przełaz sportowy” 1.50.
Sztuka — godz. 16, 18, 20 „Gość”
Młoda Gwardia — „Ulca Graniczna”
Chemik — niedz.: godz. 19 „Skandenberg”, poniedziałek: godz. 19 „Kłopoty referenta Trzaski”
Związkowiec — „Skarby sultana”
godz. 19.



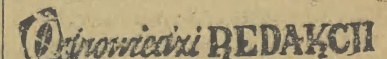
Pałac Sztuki wystawa sztuki meksykańskiej.
Dom Plastyków: wystawa grupy 14.
Wystawa historii Wawelu — wtorki, środy, czwartki, godz. 9—14.30, piątki godz. 12—16.
Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 1) — „Sztuka w stroju ludowym”
Wystawa w domu Szolayskich (pl. Szczepański 9).
Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).
Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”
Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”
Galeria w Sukienicach — „Narblin a rzeczywistość polska na przełomie XVIII i XIX wieku”

DYZURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefon: 222-22, 594-15 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych.
Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.
APTEKI
Mogilska 16, Grodzka 17, Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Królowa Dulska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki, Kazimierza Wielkiego.
SZPIITALI
DYZUR CHIRURGICZNY
NIEDZIELA
I Klinika Chirurg. AM.
PONIEDZIAŁEK
II Klinika Chirurg. AM.
DYZUR POŁOŻNICZY
NIEDZIELA
Oddział Ginekol. Położn. Szpit. im. Narutowicza.
PONIEDZIAŁEK
Klinika Położnicza.



NIEDZIELA, 17. IV. 55 R.
6.33 Progr. 6.40 Wiad. 6.45 „O melodii od melodii”. 7.50 Kal. rel. stan pog. 8.00 Dzien. 8.15 „Wiedza sąsiadów, jak kto siedzi”. 8.30 Muz. klas. 9.00 „Romantyczność” — fragm. pow. E. Szelburg-Zarembiny. 9.20 Zesp. Świeci. 9.40 Aud. dla dzieci przesk. 10.00 „Nowe nagrania”. 10.30 Wiersze dla miodz. W. Majakowskiego 11.00 Aud. oświat. 11.15 Słuchamy muz. lud. 11.30 Śpiewacy pol. — Janina Hu pertowa (mezzosopran). 12.04 Por. symf. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30 „Czego chętnie słuchamy”. 14.10 „Wielki strach” — opow. M. Hlasko. 15.00 Aud. chopinowska — wyk. Bekman Szczerbina i Włodzisław Horowitz. 15.30 Z życia ZSR. 16.00 Konc. rozr. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. Gustawa Kadena. 17.15 Muz. lud. 17.45 „Na fali humoru i satyry”. 18.15 Muz. tan. 19.15 „Wesoły kramik”. 19.40 Aktualna aud. st. muz. 20.00 Mel. tan. 20.30 „Miedziany jeleń” — opow. J. Rabczyńskiego. 21.00 „Spełniamy życzenia miłośników muz”. 21.30 Stan pog. i dzien. 21.52 Muz. tan. 22.00 Ogólnop. wiad. sport. 22.50 Krak. aktualn. sport. 23.40 Konc. muz. skandynawskiej 23.50 Ost. wiad.



Czytelnik St. M., Kraków. Wasze wiersze wskazują na pewne uzdolnienie, ale do druku się nie nadają. Radzimy pracować nad sobą, nad formą i stylem. Wskazane byłoby również częste czytanie utworów wybitnych poetów polskich oraz tłumaczeń poezji autorów obcych. (613)
Roman Krzeczyszczyński, Kraków. Przed stawiliście sprawę nieco niejasno i nie możemy na tej podstawie udzielić Wam wiążącej odpowiedzi. Radzimy w każdym razie przekazać sprawę do komisji rozjemczej, działającej w Waszym zakładzie pracy. (611)
Mieczysław Rybe, Kraków. Budynki przy ul. Stalina 4 zostają włączone do planu remontów z FGM i roboty remontowe wykonane będą jeszcze w br. (349 II)
Lokatorzy z ul. Cichej, Kraków. Osoba zakładająca spokoj domowy, została upomniana przez milicję. Prosimy o poinformowanie, czy upomnienie odniosło skutek i czy zachowanie tej osoby uległo poprawie. (377 II)

Książka

— Twój przyjaciel

PMKT choć liczy sobie dopiero rok życia ma poważne sukcesy produkcyjne dzięki systematycznemu szkoleniu kadr

Zobowiązania załogi dla uczczenia Święta Pracy przyczynią się do dalszego zmniejszenia kosztów własnych

PRZEDSIĘBIORSTWO Międzyzmiastowych Kablo Telefonicznych to jedna z najmłodszych instytucji w naszym mieście; liczy sobie ona dopiero rok istnienia.
Rok 1954 był dla PMKT okresem organizacji, rozruchu i eksperymentowania. Nie byłoby też niespodzianką, gdyby przedsiębiorstwo w tym okresie planów nie wykonało. Zadania jednak, przewidziane planem, przynajmniej w najważniejszych punktach zostały wykonane, mianowicie na odcinku wykonawstwa, inwestycji i rentowności.

Przymusowe szczepienia ochronne przeciw durowi brzuszemu

PREZYDIUM Miejskiej Rady Narodowej — wydział zdrowia — w Krakowie przeprowadzi przymusowe, bezpłatne szczepienie ochronne przeciw durowi brzuszemu na terenie Krakowa, w czasie do 15 czerwca br.

Szczepienia odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach wyznaczonych przez poszczególne przychodnie. Szczepieniu podlegają wszystkie osoby zamieszkałe lub czasowo przebywające w mieście Krakowie, w wieku od 5—60 lat.
Przymusowemu szczepieniu ochronnemu nie podlegają: osoby, które w ciągu ostatnich 5 lat przebyły durowi brzuszemu i wykazały do zaswiadczenia; osoby, które zostały zaszczone w okresie ostatnich 6 miesięcy; osoby obłożnie chore, które z tego powodu nie mogą stawie się na punkt szczepienia lub osoby, dla których szczepienie jest bezwzględnie szkodliwe dla zdrowia.

Osoby, które szczepieniu nie podlegają, obowiązane są przedstawić w punktach szczepienia świadectwa lekarskie, stwierdzające istnienie przyczyn, zwalniających je od obowiązku szczepienia ochronnego.

OSOBOM, poddanym szczepieniu względnie zwolnionym od szczepienia przymusowego, wydawane są dowody urzędowe świadectwa. Świadectwa wolne są od wszelkich opłat.

Rodzice, względnie osoby sprawujące opiekę nad nieletnimi lub osobami pozbawionymi zdolności do działań prawnych, odpowiedzialne są za dopełnienie obowiązku szczepienia dzieci i osób pozostających pod ich opieką.

Po upływie terminu przymusowych szczepień na terenie Krakowa, do szkół, zakładów naukowych, wychowawczych jak również do pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz prywatnych przyjmowane mogą być tylko osoby, które przedstawią świadectwo o dokonaniu szczepienia ochronnym przeciw durowi brzuszemu, względnie o zwolnieniu od obowiązku szczepienia — wobec grozących epidemii — stosowane jak najsurowsze sankcje karne. (w)

Zbigniew Cerefin

Prawdziwy chuligan

(Kolegia Orzekające nakładają na chuligana zbyt niskie kary. Równocześnie w krakowskich tramwajach umieszczono „umoralniające” hasła).

KTOŚ alkoholu nadużył krzyknął, szłuk wazon z kwiatem, tudzież rodzinke swoją. I obcy policzył gości. Mamy dlań hasła pełne miłości: „Nie pij, kochany! Ach, nie czyń tego, Obywatelu, bracie, kolego! Nie tłucz wazonów i nie bij taty! Grunt to rodzinke! Szanujmy kwiaty!”

Gdy ci złodzieje na Plantach ściągają zegarek, buty oraz garnitur: „Złi bardzo z was obywateli!” Ty najspokojniej im wyrecytuj...

Niech żyją hasła! Dzięki nim mamy Problem pijanstwa „odfakowany”!

A może, proszę szanownych panów, więcej działania, a mniej sloganów? Możecie pewni być drodzy moi: Prawdziwy chuligan hasel się nie boi...

Zaliłeś się — przeczytaj

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wyraża, że PMKT nie otrzymało kredytu na budowę poczekalni na przystanku autobusowym w Swoszowicach, jak również i innych poczekalni w mieście. Czynione są starania o uzyskanie tych funduszy w Planie 5-letnim. (0220)
Zarząd GS w Przegini otrzymał polecenie natychmiastowego zbudowania przy magazynie schodów, które odpowiadałyby wymogom magazynowania i wydawania towarów. (0235)

TAK więc plan usług telekomunikacyjnych na rok 1954, pierwszy rok istnienia, został wykonany w 101 proc., a plan kapitalnych remontów kablo-dalekosiężnych w 100 proc. Plan nowych łączów przekroczył o 5 proc., jednak wykorzystanie łączów było niezadowalające, ze względu na brak miejsc w centralach międzyzmiastowych.

Zasięgiem swojej działalności, PMKT — Kraków obejmuje sieć kablo międzyzmiastowych czterech województw — do eksploatacji i konserwacji.

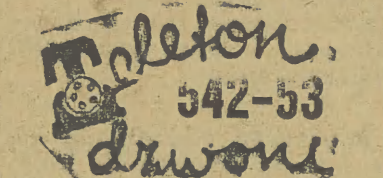
Jeżeli weźmie się pod uwagę, że na początku istnienia przedsiębiorstwo walczyło z poważnymi trudnościami, a mianowicie z brakiem odpowiedniej ilości inżynierów i techników — to staje się jasne, iż wykonywanie planów łączyło się ze stale wzrastającą wydajnością pracy.

Przyczynili się do tego również zobowiązania, dalej stale i systematyczne szkolenie personelu — zarówno wewnątrzzakładowe, jak i na kursach (na przykład w Gdańsku). Ogółem w roku ub. prze szkoleniu na monterów kablo-dalekosiężnych sposobem grupowym 51 osób, podniesiono kwalifikacje 8 osób, wyczerpano zawodu monterów kablo-dalekosiężnych 27 osób (w tym 9 przeszkolono na kursie w Gdańsku). Prócz tego wyczerpano za wodę 8 osób.

Jak widać z tych cyfr, szkolenie kadr, prowadzone systematycznie, może dać pomyślne rezultaty i przyczynić się do wzrostu wydajności pracy, a tym samym i wzrostu zarobków robotniczych i pracowników.

W przedsiębiorstwie rozwija się również ruch racjonalizatorski, co również jest wynikiem doświadczenia przez załogę coraz wyższych kwalifikacji zawodowych. W roku ub. zgłoszono 23 projekty racjonalizatorskie, z czego przyjętych zostało 16, zwróconych do uzupełnienia 4, a odrzuconych 3. Oszczędności uzyskane z zastosowania usprawnień, wyrażają się cyfrą 36 250 zł.

DUŻA bolączką przedsiębiorstwa jest brak mieszkań dla pracowników. Większość pracowników mieszka w warunkach niezadowolających, musi niejednokrotnie dojeżdżać do pracy, co nie wpływa korzystnie na wydajność pracy.



— Wiedzie, jaka jest najlepsza kara dla osób niebezpiecznych materiałów budowlanych i surowców?

— Sposobem ukarania jest wiele, a który jest najbardziej skuteczny?

— Wskazano ten najsukieczniejszy po stanowiło zastosowanie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie. Ustawilo na kazym odcinku robot budowlanych tablice, na których miały być zamieszczane sylwetki „człowieka” marnotrawców.

— Jaki jest efekt?

— Dotąd zażen, ponieważ ZBM za pomnożo... celu ustawienia tablic. Jedynie chuligani mają okazję „wyzyskać się”, wypisując na nich nieprzyzwoite wyrazy.

— Gdyby ZBM miało lepszą pamieć, pomysł byłoby dobry. (w)

— Wprawdzie nie ma jeszcze upału, ale lokatory domy przy ul. Madalińskiego 19 nieprzyjemnie odczuwają obecność jarzynowego punktu PSS.

— Cieszyliście się przecież, że powstał taki punkt!

— Owszem, ale nie przewidzieliśmy, że będziemy musieli walczyć z upałem, płynącym z beczek po kapuście, stojących na podwórzu, i skrzyn po jarzynach. Leża tam również sromienniki, którymi w jesieni ub. roku przykrywano ziemniaki...

— Rozumiem, że wolilibyście patrzeć na czyste i ścienne podwórko. (w)

— Mówią dzieci i rodzice, mieszkańcy „Woli Duchackiej”. Pragnęmy podziękować żonierzom Luuowego Woj ska Polskiego za miłą niespodziankę, którą uczynili nam w dniu 4. III. w świąteczny przy ognisku jordanowskim. Była to bardzo piękna impreza, na której program złożyły się recytacje, piosenki i tańce, w wykonaniu siostrzyczek ośrodka szkoleniowego podopiecznych. Dzieciom tak podobała się ta impreza, że po jej zakończeniu nie chcieli rozstać się z miliymi gośćmi.

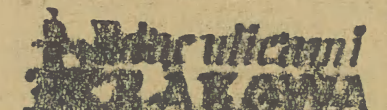
— Rozumiemy, że chcecie podziękować oraz prosić o częstsze odwiedziny... (w)

KWIECIEŃ	
17	18
Niedziela	Poniedziałek
Roberta	Bogumiły

Co dodać NA OBIAD?

Zupa pomidorowa z ryżem
Zrazy wieprzowe zawijane, makaron, sałata z czerwonej kapusty
Naleśniki z kremem.

Przepis na naleśniki: usmażyć naleśniki. Ubić 1/4 l. śmietany z łyżką masła, a 2 żółtka z 2 łyżkami cukru. Również ubić 2 jaja. Połączyć to wszystko razem, dodać skórkę cytrynową. Ta masa przekładać naleśniki i zapiec w rondlu.



DOWIEMY SIĘ

Z JAKIEGO źródła pochodzi, tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że pokątni handlarze, sprzedający mięso na placu Kleparskim, żądają za ten towar wygórowanych cen i że reguły go nie doważają.

Jak długo jeszcze podobna speculacja będzie tolerowana, tego na razie również nie wiemy, sądzi my jednak, że wkrótce się dowiemy.

POKRZYWDZONA ULICA

BĘDZIE naprawiona w pierwszym kwartale — obiecywano, gdy jeszcze w grudniu ub. roku pisaliśmy, że mocno sfałszowana nawierzchnia przy ul. Batuckiego wymaga szybkiego remontu.

Niestety, choć mamy już drugą połowę kwietnia, wydział gospodarki komunalnej MRN nie wziął się z podjętego zobowiązania.

Czy to ładnie „oficjowie miasta”, zamierzając już i tak zaniedbać dzielnicę? (II)

GDZIE SZUKAC?

DZIURA w rekawiczkach z maleńkiej zrobiła się już olbrzymia, a igły kuśnierskiej, potrzebnej dla jej zaszycia, mimo żmudnych i długotrwałych poszukiwań, nigdzie nie dostaliśmy.

Może ktoś mnie uświadomi: czy we wszystkich miastach nabyć igły kuśnierskiej urasta do problemu, czy tylko Kraków jest pod tym względem „uprzywilejowany”? (ina)

KRONIKA KRAKOWA

Ostatnio zorganizowane zostały 3 zespoły czytelnicko-samokształceniowe dla niewidomych. Zespoły mają na celu zapoznanie niewidomych z najciekawszą literaturą i najnowszymi wydaniami.

Zespoły czynne są 3 razy w tygodniu, przy ul. Bohaterów Stalingradu 37, ul. Loretańskiej 11 i ul. 18 Syczenia 100. (b)

Dział naukowo-oświatowy Państwowego Zbioru Sztuki na Wawelu organizuje odczyty m. in. również we wsiach i miastach woj. krakowskiego.

Ostatnio pracownicy działu naukowo-oświatowego powrócili z Tarnowa i Wieliczki, gdzie wygłaszali prelekcje w zakładach pracy i szkołach. Prelekcje, ilustrowane przezorczami, poświęcone były zabytkom wawelskim oraz wspaniałemu dziełu Wita Stwosza. (b)

Punkt informacyjny Komitetu Frontu Narodowego Stare Miasto czynny jest we wtorki i piątki

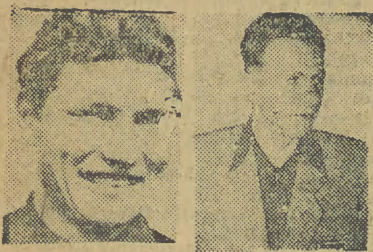
W RYNKU pod numerem 35, stacjonarnym Dzielnicowym Komitecie Frontu Narodowego Stare Miasto, uruchomiony został Punkt informacyjny, czynny w każdy wtorek i piątek w godzinach między 17 a 19.

Każdy mieszkaniec dzielnicy Stare Miasto, każdy agitator i prelegent może zwrócić się tam po informacje z dziedzin zagadnień sytuacji międzynarodowej. Zostaną mu one udzielone w sposób przystępny i wyszczególniający przez pełniącego dyżur aktywistę Frontu Narodowego. (I)

Redaguje Kolegium. Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p. Administracja RSW „Prasa”, ul. Wiślna 2, II p., tel. 558-62.

Biurowo: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40. Zam. nr 937 B — 6 — 5313

Zeszłorocznym „czterej muskietierowie”



Królak Hadasik

oraz
Chwiendacz i Łasak
reprezentantami Polski



Wilczewski Kłabiński

w Wyścigu Pokoju 1955 roku

**Grabowski i Więckowski
pojają... ale jako rezerwowi**

POLANICA

Na ulicy stoi kolumna pojazdów gotowa do drogi. Dwa autobusy, peka-cia ciężarówka mechaniczna, 2 limuzyny i kilka sędziów. Miniaturowa kolumna w porównaniu z tą, która wyruszy 2 maja wraz z kolarzami z Pragi. Na 14 zawodników, którzy wytrzymali dwie pierwsze eliminacje i mają wystartować do dzisiejszej rozstrzygającej próby — pojazdów tych aż nadto...

Anglia - Polska w boksie

Polska Sekcja Boks zwróciła się swego czasu do Federacji Bokserskiej Anglii z propozycją rozegrania międzynarodowego meczu bokserskiego Anglia — Polska. Ostatnio nadeszła z Anglii odpowiedź, w której Federacja angielska przyjmuje propozycję meczu z tym, że pierwszy mecz rozegrany byłby w Warszawie a rewanż w Anglii. Sekcja Boks projektuje rozegranie meczu z Anglią — w listopadzie br. zamiast przewidzianego meczu z Irlandią.

Dwóch kolarzy Włóknarza — Garbarni w kadrze CRZZ

OSTATNIO zakończył się w Ładku-Zdroju obóz kolarski CRZZ, na którym zgromadzeni byli również kolarze krakowscy. Na zakończenie obozu odbył się na trasie Ładek-Zdrój — Kłodzko — Bardo — Zabkowice i z powrotem wyścig eliminacyjny, jeden z kilku, który miał zadecydować o składzie kadr CRZZ. W ostatnim wyścigu startowało 31 zawodników ze wszystkich zrzeszeń związkowych.

Wyścig ten rozegrano w trudnych warunkach atmosferycznych, na górskiej trasie — eliminacja ta była ciężką próbą związkowych kolarzy, z której jednak obroną ręką wyszedł zespół Włóknarza Kraków. I tak. Dyras zajął I miejsce w czasie 2,09 godz. przed Leszczykiem (Unia), Szostkiem (Włóknarz Łódź). Czwarte miejsce zajął Bak (Włóknarz Kraków), 9. Kozdoba (Włóknarz Kraków).

W rezultacie ostatniej eliminacji, z uwzględnieniem dwóch poprzednich (przełajowe mistrzostwa Polski i indywidualny wyścig na 40 km — próba szybkości) do kadry CRZZ zostało zaliczonych dwóch kolarzy Włóknarza Kraków: w czwartym miejscu sklasyfikowany Kozdoba, na dziesiątym Dyras. Bak zajął jedenaste miejsce, ogółem do kadry weszło 10 zawodników.

Trenerem kolarzy krakowskiego Włóknarza — Garbarni jest doskonały niegdyś zawodnik Władysław Wandor — jego praca wydaje się coraz lepsze owoce.

— Wiedziałam to że pojaje. Wczoraj wieczór młody dyrektor Gubrych zawałł ojca, dał mu pieniądze i powiedział, że bym pojechała. On bardzo dobry dla nas i dla ciebie. Ojca by już dawno na fabryce nie było, jakby nie młody dyrektor. Przecież ojciec ma siedemdziesiąt procent niezdolności, komisa napisał. Mało młodych czeka na robotę?

— Choruje pani mąż? — spytała Próźniakowa. — A na jaką chorobę?

— Albo to doktorzy powiedzą. Wszystko w środku ma chore. Oddychać mu ciężko i wcale jeść nie chce.

Stary Abram pokłakił współczująco głową. Próźniakowa podniosła się, idąc do kuchni powiedziała:

— Niech mu pani ugotuje rosół z wołowiny. Zaraz pani zobaczy, taką rosół samo zdrowie.

Matka Juliusza umyła w kuchni dłonie i twarz, zjadła talerz rosółu, a potem powiedziała rzecz najważniejszą.

— Ojciec ci przykazuje, żebyś był ostrożny, ale nie zapalczywy. Do więzienia nie musisz się pchać, bo tam brama szeroka i nie za krótko człowiek nie wyojuje.

Mówiła powoli jak gdyby dokładnie powtarzała słowa męża.

— Nie myśl, że twój ojciec jest gorszy od ciebie, chociaż nieuczony. Jak się dowiedział że co cię zamkli, to jakby mu kamień spadł z serca. Myślał, że siedzisz za jakieś łajdactwo, a nie za uciwłość. I każe ci powiedzieć, że jak masz być takim inżynierem, jak ten nasz z fabryki, Żółtowski, to lepiej żebyś nie był. Mówił jak ci to powtarzam: „Pewnie bym umarł, jakby mój syn miał tak pokrzykiwać na ludzi”.

Juliusz słuchał nie przerywając matce, z zainteresowaniem i łagodnością w oczach.

— Nie widziałeś w domu łajdactwa i nikt cię do łajdactwa nie namawia, ani ojciec, ani ja. Mówię ci zaś za ojcem. Masz się udzielać za światem, to musisz mieć olej w głowie, bez tego lepiej nie zaczynać. Jeden głupi wrzucił kamień do wody, to stu mądrych nie wyciągnie. Wyjdźcie głupi na rynek, zaraz się cięzka przekupki. Policja tylko czeka na takich jak ty. Przetrzymają w kryminalu, dadzą parę batów, upodają człowieka, a potem wypuszczą, żeby nastawał na własnego ojca i matkę. Szklanki po takim nikt do ust nie przytknie, jak po jakimś kacu.

wodnika. Obecna forma naszych reprezentantów postaramy się nieco dokładniej scharakteryzować w następnym numerze. — Dodamy, iż tylko Chwiendacz startować będzie po raz pierwszy w Wyścigu Pokoju. W zeszłym sezonie podobnie jak i w czasie obrotu wykazywał równą formę i wszyscy są zgodni, że słusznie znalazł się w reprezentacji.

Po ogłoszeniu składu na obozie w Polanicy nastąpiło zrozumiałe odprężenie. Chłopcy są w dobrych nastrojach, a lekarze twierdzą, że przeziębienia, które dokuczały niektórym z kolarzy powinny szybko minąć. W niedzielę kolarze będą już w Warszawie. Rozpoczyna ostatnią fazę przygotowań, a wyjazd do Pragi przewiduje się na dzień 25 kwietnia.

B. TOMASZEWSKI

Mistrzostwa juniorów w gimnastyce

W PIĄTEK rozegrano w Krakowie mistrzostwa województwa juniorów w gimnastyce. Wykazały one dobry na ogół poziom startującej młodzieży i odpowiednio przygotowanie do mistrzostw. Po osmiu najlepszych w każdej klasie gimnastyków-juniorów i juniorek wyjeżdża do Lublina na mistrzostwa Polski.

W wojewódzkich mistrzostwach juniorów startowało m. in. dwóch uczniów koreańskich: Li-Sun-Kil i Dzon-Dza-Cho. Obaj młodzi Koreańczycy uzyskali minima w klasie młodzieżowej.

A oto wyniki w poszczególnych grupach:
w klasie młodzieżowej dziewcząt zwyciężyła Stępa (SKS Nowy Sącz) 28,4 pkt. przed Błażek (Lic. Ogóln. Kraków) 28,1, Policht (Lic. VIII Kr.) i Dąbek (Lic. VI Kr.) po 27,9 pkt.

Klasa III: 1. Rutecka (Lic. VII) 57 pkt., 2. Cichawa (Kol. Kr.) 55,10 pkt., 3. Imbierska (Zryw Kr.) 51,8 pkt.

w klasie drugiej najlepszą była Marek z Lic. Wych. Przedszk. uzyskując 48,85 pkt.

wśród juniorów w klasie młodzieżowej pierwsze miejsce zajął Sibiga (Lic. Ogóln. Kety) 27,8 pkt. przed Lastowiczem (Lic. Ogóln. Myslenice) 27,4 i Skowara (Lic. I Kr.) 27 pkt.

Klasa III: 1. Szewczyk (Kol. Kr.) 49,55 pkt., 2. Pajak (Stal Zryw) 47 pkt., 3. Sikora (Kol. Kr.) 46,85 pkt.

w klasie drugiej zwyciężył Magiera (Kol. Kr.) 45,90 przed Wątróbką równie z Kolejarza 43,60 pkt.

W ogólnej klasyfikacji najwięcej punktów zdobyło I Liceum z Nowego Sącza 163,20 pkt. przed Lic. VI z Krakowa 154,40 i Lic. II Nowy Sącz 151,80 pkt.

JAN ROJEWSKI

Tajemnica

Zmarszczyła się, zacisnęła pięść na stole.

— Młody dyrektor dobry, tak ojciec powiedział. Pewnie że Gubrych jest Gubrych, ale znacie się z nim od małych dzieci, jest człowiekiem. Politykę też ma swoją. Gadają w fabryce na starych, to teraz robotnik zobaczy, że młody lepszy, opiekun. Syna Antoniego z kryminalu wypuścił, ojca zostawił na robotcie, taki widzi? Oni do nas z polityką i my do nich z tym samym. Wypuścił cię i chwala Bogu, Umilkła, a Juliusz spytał cicho:

— Dlaczego mnie wypuścił?

— Bo pan Gubrych się starał i pan Głębowski, twój szef, brat samego ministra. Przyjechał — dodał spokojniej — bo tu dzisiaj ma przyjść...

— Głębowski?

— Tak.

— Ciekawe... — zamyślony przesuwał Juliusz kruszynę chleba po ceramce. Matka pochylała się ku niemu, szepnęła:

— Pan Głębowski też lepszy od innych, tak ojciec powiedział. Każdy szanowałby taką pracę, jak on ci dał. Dziewięćdziesiąt złotych na miesiąc. Twój ojciec po trzydziestu pięciu latach przynosi do domu w sobotę dwadzieścia cztery! Kto nie szanuje roboty nie będzie miał.

— Ojciec dużo ma?

— Bo chory i niekieształcony...

— A Gubrych kieształcony?

— Ty co? — Kobieta cofnęła się jak przed błuzniertwem.

Dziś start do Biegów Narodowych

W DNIU dzisiejszym na starcie masowej imprezy sportowej — Biegów Narodowych staną w całym kraju dziesiątki tysięcy sportowców. Rokrocznie Biegi Narodowe wywołują nowe talenty lekkoatletyczne, wielu naszych czołowych biegaczy swoją karierę rozpoczęło od startu w tej właśnie imprezie.

Tegoroczne Biegi Narodowe odbywają się pod znakiem przygotowań do Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Poza tym odbędą się one w dniu podpisywania Apelu Wiedeńskiego domagającego się zakazu stosowania broni atomowej.

W naszym mieście członkowie kół sportowych startować będą w dniu dzisiejszym w kilkunastu punktach Krakowa. Start do Biegów Narodowych o godzinie 10.

Sportowcy AZS startują na boisku WSWF przy ul. Grzegorzeckiej, członkowie Budowlanych na Błoniach, Kolejarza na boisku DOKP — ul. Grzegorzecka.

A oto gdzie znajdują się punkty startowe dla członków kół sportowych pozostałych zrzeszeń:

Zryw — cztery punkty startowe na Błoniach,

Włóknarz — na własnym stadionie przy ul. Parkowej w Podgórzu,

Unia — boisko DOKP — ul. Grzegorzecka,

Sparta — stadion lekkoatletyczny, al. 3 Maja, w Dąbiu — ul. Kosynierów, w Dębnikach, w Piaskach Wielkich, na Białonach i w Nowej Hucie,

Głuchoniemi — stadion Włóknarza przy ul. Parkowej w Podgórzu,

Start — boisko własne przy ul. Dekerta oraz boisko w Prądniku przy ul. 29 Listopada,

Stal — boiska własne przy ul. Fabrycznej, w Łagiewnikach (Armatura), ul. Prokocimska (boisko Kabla) oraz na stadionie Startu przy ul. Dekerta,

Członkowie SKS-ów (Wydział Oświaty) startują na boisku przy placu na Groblach, młodzież techników mechanicznych zbiera się przy ul. Skawieńskiej.

24 GODZINY NA STADIONACH ŚWIATA

BUKARESZT. Grupa rumuńskich pingpongistów z pięciokrotną mistrzynią świata Rozeanu na czele wyjechała na mistrzostwa świata do Utrechtu (Holandia).

MOSKWA. Na zapasnicze mistrzostwa świata wyjechała do Karlsruhe (NRF) grupa atletów radzieckich. W skład reprezentacji wchodzi m. in. mistrzowie świata Kartozja, Terian, Szatworian i Englas oraz mistrz Moskwy — Mazur.

BUDAPESZT. Piłkarskie reprezentacje Węgier przygotowując się do tradycyjnych meczów na 7 frontach z Austrią rozegrały w środę spotkania treningowe. Kadra A pokonała Haladas Szeged 1:0, a kadra B — reprezentację miasta Szeged 5:0. W pierwszej reprezentacji mało skutecznie grał atak.



Walery Wątróбка ma głos

„Amerykanka”

JUZ pare lat Gienia stała i wciąż głowie mnie suszyła żeby koniecznie hotel-łóżko, czyli tak zwany amerykański sprządek.

— Na co ci kochanie ty moje, ta „podlegaczka wojenna” — mówi — przecież legalne łóżko posiada mi, a siedzi się doskonale na krzesłach.

— No tak, ale jak ktoś z rodziny przyjeżdża i chce zanocować pamiętasz jak się męczym?

— Faktownie, jak w zeszłym roku na Wielkanoc wuj Wężyk z cicią Wężykówną z miasta Łodzi do nas przyjechali, cicią Gieni do łóżka na moje miejsce się wmeldowała, wuj spał pod stołem jak pś baldachimem, a ja ze szwagrem Piętkoszczakiem w szałie.

Powodziło nam się tam co prawda nienajgorzej bo Gienia trzymała w szałie gąsior leżącego spirytusu, to się zawsze podciągało po setkach do poduszki. Fakt faktem spirytus był na mrówkach w charakterze lekarstwa na rany, ale przepisywało siłę posiadat. Szwagier troszkę narzekał, że mrówki po ciemku tyka, ale światła bojeliśmy się zapalać, żeby Gieniuśna co i jak jest nie sportowała.

Z wujem gorsza chwiesia wyszła. Jak chciał wstać w nocy żeby się wody napić, wyrzucił się w ciemno o blat od stołu, tak że guz wielkości pardaś, czyli palestyńskiej po marańczy na głowie mu wyskoczył, a niezależnie całe święcone ze stołu na podłogę nam wygrużył.

Tyleż Gieniuśna się uparta żeby w tem roku koniecznie już przed świętami te amerykańskie kupić. Probowaliśmy ją od tego odstręczyć:

— Gieniuśna — mówię — gorszego nieszczęścia narobisz.

— W jaki sposób?

— A w taki, że z amerykańką żartów nie ma. — Automat posiada.

— Co to znaczy?

— Zaraz ci wytłumaczę. Ołóż uważasz, mój koleżka, niejaki Kropidowski...

— Ten dziobały?

— Ten dziobały. Kupił sobie własnie taką amerykańkę. Mebel prima. Ostatni krzyk techniki. Jak ci

nie ją to nie obeszło. Dwa tygodnie latałem zacząłem żem to wszystko zalał. Wstałem o trzeciej w nocy. Ustawilem się w koleje pod tem sklepem i stoje. Dziewięć minut tylko troszkę, że sam jeden ten ogonek stanowią, ale jak tylko rozłożyli wpadłem do środka, podłamałem do jakiegoś faceta, którego za biurkiem tam siedział i mówię:

— Proszę pana tu metryka, tu obywatelstwo, tu stonka, tu obrót, tu metale nieżelazne, tu fotografuj oja. A jeżeli się rozchodzi o kumoterstwo to znam obojętnie Piernikiewicza z wydziału mebli giętych wyplatanych.

Spojrzał się na mnie jak na wariata i pyta się:

— Po co to?

— Jak to po co? Amerykankie chce kupić.

— Proszę bardzo niech pan wybierze.

— Jak to niech pan wybierze, to fotografia oja niepotrzebna?

— Oczywiście, że nie.

— I świadectwo służbu?

— Naturalnie, że nie.

— I stonka zbyleczna?

Rozumie się. Niech pan wybiera mebel, zaraz panu dam paragon do kasy.

— A po towar się mam zgłosić za półtora roku?

— Ależ nic podobnego, jutro pan odeślemy.

— To jest gotowa do sprzedania?

— Rzecz jasna.

— I można kupić amerykańkę w każdej chwili?

— Nie tylko amerykańkę, ale łapczan, kredens, szafę, co pan tylko zamówi.

— Tak, to ja poproszę o książkę zażaleń.

— Dlaczego?

— Bo tu się balona z klienta robi, śmiesz chichy ze świata pracy uskutecznia, prima prylus w polowie kwietnia urzęda.

Facet zaczął się łomaczyć, że nie podobnego, że w centrali meblowej niemożliwie się wszystko zmienia, że każdy jeden mebel można z łatwością otrzymać, że braków już prawie nie ma i temuż podobnie.

Prosiłem żeby mnie uszczypał w policzek, bo się chce przekonać, że to nie sen. Przekonałem się. Ale dopiero jak mnie przysięgę złożył na rade zakładowe i zajął się na personalnego, wybrałem amerykańkę kryte czerwonym rysem i przywiezłem do domu.

W Wielki Piątek przyjechała rodzina. Narodził się Gieniuś, że nie cicią tylko wuj Wężyk będzie spał na amerykańce. Starszy człowiek, Polska Ludowa niewiele już się po nim może spodziewać. Amerykanka działa pianowo, ale mimo tego namówiłem wuja na testament. Teraz wszyscy śpiemy spokojnie. Zwłaszcza, że wyrób państwowy, w razie czego pogrzeb odgądzie się na koszt państwa.

(D. c. n.)

WIECH